THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

Myśl Bogata, Jest Rodzicielką Uczuć Bogatych

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 120 — WTOREK, DNIA 23-GO MAJA (TUESDAY, MAY 23), 1933 ROKU. — (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

PROCES O WODĘ PRZEGRANY

AMERYKA ŻĄDA ZUPEŁNEGO ROZBROJENIA.

Przyrzeka Współdziałać Przeciw Państwu Agresywnemu.

Genewa, 23. maja. — Norman H. Davis, oficjalny przedstawiciel prez. Roosevelta dla spraw międzynarodowych w Europie, wygłosił wczoraj w Genewie na sesji międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej mowę, w której określił warunki pokoju i plan rozbrojenia się świata.

Oto ważniejsze punkty z mowy p. Davisa:

„Zbrojenia muszą być zmniejszone stopniowo aż dojdą do poziomu wewnętrznej służby policyjnej każdego kraju."

„Środki ofensywne, jak aeroplany bombowe, ciężka artylerja samochodowa, wielkie czołgi i gazy trujące muszą być zniesione."

„Efektowna kontrola międzynarodowa musi być stworzona, aby się przekonać, że państwa dotrzymują zobowiązań w pakcie rozbrojeniowym."

„Wszystkie mocarstwa powinny podpisać pakt nieagresji, zobowiązując się, że nie będą urządzać najazdów zbrojnych na obce terytorja."

„Jeżeli mocarstwa zgodzą się na drastyczne zmniejszenie zbrojeń, Stany Zjednoczone zgodzą się interwenjować tam, gdzie pokój jest zagrożony."

„Jeżeli inne mocarstwa, po porozumieniu się, zgodzą się ukarać państwo agresywne, Stany Zjednoczone nie będą przeszkadzać w zamiarach tych państw. Znaczy to, że Stany Zjednoczone odstępują od swych historycznych zasad neutralności."

„Niemcy muszą zaniechać ponownego zbrojenia się wbrew zobowiązaniom Traktatu Wersalskiego."

„Francja musi zmodyfikować swe żądania „gwarancyj" przez zmniejszenie swych zbrojeń równolegle z innymi."

„Stany Zjednoczone są zdecydowane przyjąć na siebie słuszną część odpowiedzialności, aby tylko zapewnić, że rezultaty rozbrojenia są definitywne, rzeczywiste i efektowne."

Sytuacja Na Dalekim Wschodzie Coraz Groźniejsza.

Japończycy Zbliżają Się Do Peipingu. Panika Wśród Chińczyków.

Peiping, Chiny, 23. maja. — Sytuacja pod Peipingiem jest tak groźna, że nikt nie wie, co się może stać każdej chwili. Tak powiedział wczoraj tutejszy japoński charge d'affaires.

Chińczycy, pragnący stawić czoło Japończykom pod Peipingiem, skoncentrowali dwie dywizje swego najlepszego wojska w punktach strategicznych w pobliżu miasta i czekają na przybycie nieprzyjaciela. Wojskowe władze japońskie, dowiedziawszy się o tem, złożyły na ręce przedstawicieli władz chińskich kategoryczny protest, żądając, aby obie dywizje zostały wycofane poza teren operacyj wojennych na froncie pod Peipingiem. Chińczycy oczywiście nie chcą się zgodzić na to i trwają na swych stanowiskach w rowach strzeleckich.

Wojska japońskie znajdowały się wczoraj o 10 mil od Peipingu.

Wszystkie prawie wejścia do miasta są zabarykadowane. U wylotów ulic stoją silne straże wojsk chińskich. Żołnierze zajęci są budowaniem barykad z worków piasku.

Sytuacja pod Peipingiem została wczoraj jeszcze bardziej naprężona, gdy żołnierze chińscy zatrzymali samochód z przedstawicielami poselstwa japońskiego, udających się z miasta w nieznanym kierunku. Japończycy zażądali od chińskiego ministra wojny, aby przeprosił za „tak ubliżający godności Japonji" czyn, a kiedy rzeczywiście przeproszenie nadeszło, Japończycy nie chcieli go przyjąć. Sytuacja z tego powodu jest jeszcze groźniejsza, bo Japończycy swojem postępowaniem zadrasnęli uczucia Chińczyków, którzy teraz są zdecydowani ginąć w obronie miasta.

W Peipingu i okolicy znajduje się wielu Amerykanów, którzy szukają opieki władz amerykańskich. Wśród Chińczyków panuje wielki niepokój.

POLSKA SPRZECIWIA SIĘ NADAL PAKTOWI CZTERECH MOCARSTW.

Nie Może Się Zobowiązać Paktami, Których Nie Podpisała.

Warszawa, 23. maja. (Prasa Stow.) — Półoficjalna agencja prasowa „Iskra" w komunikatach swych przyniosła wczoraj wiadomość, że polskie koła polityczne nadal sprzeciwiają się paktowi Mussoliniego koncertu czterech mocarstw, twierdząc, że pakt taki sprzeciwia się zasadom równości narodów a tem samem ustawom Ligi Narodów.

Komunikat „Iskry" donosi również, że Polska zobowiązana jest uszanować tylko te pakty, w pertraktacjach których brała udział i które podpisała.

Poona, Indje, 23. maja. (Prasa Stow.) — Mahatma Gandhi po skończeniu dwutygodniowej głodówki czuje się dobrze, mając silne postanowienie wytrwania bez przyjmowania pokarmów jeszcze cały tydzień.

Lekarze zdumieni są stanem zdrowia wodza niepodległościowców Indyj. Gandhi traci szybko na wadze, gubiąc przeciętnie jeden funt wagi na każde 24 godziny. Lekarze postanowili wytężyć swe wysiłki w ciągu trzeciego tygodnia głodówki, jak również w pierwszym tygodniu po skończonym strajku głodowym Gandhi'ego.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Ulica Ashland ave., od Archer ave. aż do Cermak Road (dawniej 22ga ulica) jest w tak opłakanym stanie, że trudno nawet przypuścić, że taka ulica należy do głównych ulic w Chicago. Każdy, kto przejeżdża tamtędy, czy to samochodem, czy też tramwajem, dostaje zawrotu głowy, a na pamiątkę, że jechał po Ashland ave., ma kilka guzów na głowie. Ludzie w tramwajach chorują na morską chorobę.

*

Szeregi miljonerów, którzy wyrastali jak grzyby po deszczu w czasach dobrobytu, przerzedzają się gwałtownie. Dept. skarbu poinformował członków kongresu studjujących nowe propozycje podatkowe, że w tym roku prawdopodobnie nie więcej jak 40 dochodów przekroczy $1,000,000 w porównaniu do 75-ciu takich dochodów w roku poprzednim.

*

Amerykański Kongres Żydowski przyjął rezolucję, proszącą Prezydenta Roosevelta o „użycie swoich wpływów do wstrzymania barbarzyńskich ataków na życie, mienie i honor Żydów w Niemczech". Poprzednio, kongres żydowski uchwalił zebrać fundusz miljona dolarów na obronę praw Żydów w Niemczech i reszcie świata.

*

Stephen B. Leacock, kanadyjski literat i humorysta, wystąpił w swojej innej zawodowej roli jako profesor ekonomji na uniwersytecie McGill przepowiadając na zebraniu Stowarzyszenia Nauk Politycznych w Ottawa, że świat znajduje się w szponach ostatniej depresji, która teraz minie tak szybko, jak przechodząca burza.

KALENDARZYK

Dziś, wtorek, 23-go maja: — Św. Dezyderjusza. — Dni Krzyżowe.

Jutro, środa, 24-go maja: — Uroczystość Najśw. Marji Panny Wspom. Wiernych. — Dni Krzyżowe.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:22.
Zachód słońca o godz. 8:11.



Pogoda w Chicago i okolicy: We wtorek wzmagające się zachmurzenie oraz cieplej. W środę prawdopodobnie deszcz i chłodniej. Silny, południowy wiatr.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 4-tej po południu 73 stopnie, najniższa wczoraj o godzinie 3-ciej nad ranem 53 stopnie.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 13 i pół centa. Bondy polskie 8-proc. $64.00; bondy 7-proc. $56.75; bondy 6-proc. $55.00.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

"NAPRZÓD, CHICAGO!"



Salwą 21 strzałów armatnich otwarto wczoraj tydzień "Naprzód, Chicago!" Mayor Kelly, inicjator tygodnia, (na ilustracji, przy armacie) dał pierwszy strzał z działa polowego na brzegu jeziora. (Klisza Tribune)

Kelly Nakazał Woźnicom Miejskim Dzisiaj Wrócić Do Pracy.

Burmistrz Szybko Załatwił Się Ze Strajkierami.

Burmistrz Kelly szybko przyjął wyzwanie urzędników unji woźniców, na czele których rzekomo stoi Murray Humphries, notoryczny gangster i nieprzyjaciel mieszkańców nr. 1. Urzędnicy unijni kazali swoim członkom wyjść na strajk, zaprzestać zbierania popiołu i odpadków, a również wstrzymać na pewien czas naprawę systemu wodnego w mieście.

Nie zrażony niczem burmistrz Kelly gdy wczoraj powiedziano mu o strajku rozporządził, że wszyscy zatrudnieni przez miasto uniści, członkowie unji wyżej wspomnianej muszą dzisiaj wrócić do pracy, lub też zrobić miejsca dla innych. Powiada Kelly, że praca ich oddana będzie woźnicom z uznanej prawnie unji należącej do Amerykańskiej Federacji Pracy. Strajkierzy, którzy pracę otrzymali po zdaniu egzaminów przed Służbą Cywilną będą pociągnięci od odpowiedzialności, oskarżeni o nie usłuchanie rozkazów.

Strajkierzy to członkowie lokalów 726 i 731 unji szoferów, woźniców i pomocników unijnych. Obie unje należą do tych, których wodzem jest Jan Sheridan Sr., a są także skonsolidowani z t. zw. „Trucking & Transport Exchange", organizacją znaną także jako „T—N—T."

Skutkiem strajku wczoraj rozpoczętego bez użytku jest 165 automobilów ciężkich — 90 z tych używanych do zbierania odpadków i popiołu, a 75 używanych przez wydział wodny miasta. Strajk w wydziale wodnym grozi niebezpieczeństwem mieszkańcom.

Miasto wczoraj dało pracę 30 szoferom, a to na rozkaz samego burmistrza, Niektórzy z nowych szoferów, którzy byli członkami lokalów 705 i 733 uznanej oficjadnie unji International Brotherhood of Teamsters, Chauffers, Stablemen and Helpers" prosili urzędników miejskich czyby nie mogli dostać zezwolenia na pracę od unji Sheridana.

„Powiedziałem im, że nie jest obowiązkowem należeć do tej unji", tłómaczył burmistrz Kelly. „My chcemy unistów, ale nie mogę wiązać rąk prokuratorowi stanowemu Courtney, który prowadzi walkę z rakieciarzami i nakazać miejskim szoferom, aby przystąpili do unji jaką on nie uznaje."

Na skutek rozporządzenia burmistrza uniści wyszli na strajk. Burmistrz Kelly natychmiast odbył konferencję z urzędnikami interesowanymi i ogłosił swoje ultimatum do strajkierów.

„Rozkazałem aby wszyscy uniści wrócili do pracy jutro rano," rzekł burmistrz, „Jeśli do rozkazu się nie zastosują wniosę oskarżenia przeciwko nim i zastąpię ich innymi unistami. Policja dopilnuje, aby zastępcom unistów strajkierów nie stała się krzywda."

Policja Musi Być Grzeczna i Uprzejma Dla Turystów.

Sprawa 18 letniej dziewczyny, którą po wypadku samochodowym zamknięto w celi więziennej bez dania jej możności postawienia bondu zastawnego, oburzyła do żywego sędziego Thomas'a A. Green'a, z sądu dla spraw samochodowych.

Sędzia Green, mając w ręku tak charakterystyczny wypadek lekceważenia obowiązków przez niektórych policjantów chicagoskich, postanowił rozpocząć kampanję w celu zmuszenia policję chicagoską do zachowania form grzeczności i uprzejmości dla licznych turystów, którzy przybędą do Chicago w czasie wystawy światowej.

„Nie pozwolę, aby obywatele, którzy nie przekroczyli praw, byli traktowani jak zwykli kryminaliści — mówił sędzia.

„Wobec zbliżającej się wystawy światowej — mówił dalej sędzia — policja chicagoska musi zrozumieć, że ordynarne postępowanie policji z turystami, którzy przypadkowo znaleźli się w wypadku samochodowym, musi ustać. Tysiące turystów przybędzie do Chicago na wystawę, dlatego obecnie jest najwyższy czas, aby pouczyć policję, jak się ma zachować wobec naszych gości. Jeżeli któryś z policjantów nie zastosuje się do mojego polecenia, pociągnę go do odpowiedzialności sądowej za lekceważenie nakazu sądu."

W sprawie wczorajszej występowała poszkodowana panna Lillian Zegel, 18 letnia dziewczyna, zamieszkała pnr. 1357 N. Rockwell ul. Panna Zegel powiedziała sędziemu, że jadąc samochodem po Rockwell ulicy najechała niechcący na 4 letniego chłopca, który wybiegł znienacka na środek ulicy. Chłopiec przewrócił się, lecz panna Zegel natychmiast go podniosła i odwiozła do domu rodziców. Pomimo jej postępowania została aresztowana i zamknięta w więzieniu.

Illinois Dostaje $2,500,00 Dla Bezrobotnych.

Washington, 23. maja. — Osiem stanów, między niemi Illinois, dostały wczoraj bezzwrotne zasiłki od rządu federalnego na akcję ratunkową wśród bezrobotnych i opuszczonych.

Pieniądze przydzielono na mocy ustawy ratunkowej Wagnera-Lewisa, która przewiduje rozdanie stanom $250,000,000 w zasiłkach bezzwrotnych, a drugie tyle w pożyczkach.

Największy zasiłek otrzymał stan Illinois — $2,500,000. — Mniejsze sumy dostały stany Michigan, Kolorado, Iowa, Missisippi, Ohio i Teksas.

Fundusze te mają wystarczyć na pomoc bezrobotnym do końca maja.

Słońce ma średnicy około 865,000 mil i jest przeciętnie odległe od ziemi około 92,930,000 mil. Wielkość ziemi porównana do słońca jest podobna do wielkości jaka zachodzi pomiędzy ziarkiem grochu a dużą dynią.

ILLINOIS MUSI BUDOWAĆ ZAKŁADY SANITARNE

I Dostarczyć $139,000,000 Na Roboty.

Washington, 23. maja. — Najwyższy sąd Stanów Zjedn. złożył wczoraj na stan Ililnois pełną odpowiedzialność finansową za wypełnienie orzeczenia owego sądu w sprawie czerpania wody z jeziora przez chicagoski dystrykt sanitarny.

W opinji wydanej przez sędziego Hughesa, sąd polecił, aby stan dostarczył potrzebnego funduszu — około 139 miljonów dolarów — na skompletowanie projektów kanalizacyjnych i innych wymaganych urządzeń. Roboty mają być wykonane w taki sposób, aby czerpanie wody z jeziora Michigan zredukowano do 1,500 stóp kubicznych na sekundę w 1938, jak to nakazywało orzeczenie sądu z kwietnia, 1930.

Opinja prezydenta najwyższego sądu mówi, że stan Illinois jest „głównym i odpowiedzialnym oskarżonym" i musi wziąć na siebie odpowiedzialność, której nie podołał finansowo chicagoski dystrykt sanitarny.

Illinois musi złożyć do 2. października b. r. sprawozdanie wykazujące, co zrobiono dla uczynienia zadość poleceniom sądu.

Decyzja zapadła w apelacji stanów Wisconsin, Michigan, Minnesota i Ohio, żądających, aby stan Illinois dostarczył $35,000,000 rocznie na urządzenia sanitarne umożliwiające zredukowanie czerpania wody z jeziora przez miasto Chicago.

Najwyższy sąd powiedział, że dystrykt sanitarny nie ponosi żadnej winy za obecne wstrzymanie robót kanalizacyjnych, bowiem środki finansowe dystryktu są wyczerpane.

Kiedy w Chicago otrzymano wiadomość o decyzji najwyższego sądu, ruch mający na celu uzyskanie od rządu pożyczki na budowę zakładów do niszczenia nieczystości nabrał nowego impetu. Stosowny bil, wprowadzony już w legislaturze w Springfield w ubiegłym tygodniu, czeka obecnie na akcję komisji.

T. J. Bowler prezes dystryktu sanitarnego, oświadczył, że kongresmani, ustawodawcy z Illinois i urzędnicy publiczni powinni stworzyć zjednoczony front w celu uzyskania pożyczki z funduszu $3,300,000,000, przewidzianego w czekającym na załatwienie w kongresie bilu o robotach publicznych.

Wyższy Podatek Dochodowy Na Roboty Publiczne.

Komisja Poselska Zatwierdziła Podwyżkę.

Washington, 23. maja. — Program Prezydenta Roosevelta, przeznaczający $3,300,000,000 na roboty publiczne jako środek zmniejszenia bezrobocia, będzie dzisiaj formalnie przedstawiony w Izbie reprezentantów. Rachunek za roboty mają pokryć obywatele płacący podatek dochodowy, akcjonarjusze i automobiliści amerykańscy.

Poselska komisja dróg i sposobów poleciła zgłoszenie bilu na wczorajszem posiedzeniu, na którem szczegóły bilu skompletowano.

Rozpoczynając swoją przeprawę ustawodawczą w kongresie, bil przewiduje następujące nowe podatki, obmyślone przez komisję dla zdobycia wymaganych 220 miljonów dolarów rocznie na procent i amortyzację bondów wydanych na sfinansowanie robót publicznych:

1. — Podwyższenie rat podatku dochodowego z 4 do 6 procent od pierwszych $4,000 czystego dochodu i z 8 do 10 procent od nadwyżki. Ma to dać 46 miljonów dolarów rocznie.

2. — Rozszerzenie nowych normalnych rat podatku dochodowego na dywidendy od akcyj, podlegające teraz tylko podatkom dodatkowym i opodatkowaniu u źródła. Ten podatek ma przynieść rocznie 83 miljony dolarów.

3. — Dodanie ¾ centa do obecnego 1-centowego podatku federalnego od gazoliny. Obliczono, że skarb będzie miał z tej podwyżki około 92 miljony dolarów rocznie.

Komisja wpisała jednak do bilu jedną pozycję, pocieszającą dla podatnika. Przyjęła mianowicie poprawkę, według której te nowe podatki zostaną odwołane po zniesieniu 18-ej poprawki, względnie po zwiększeniu się obecnego dochodu rządowego o 220 miljonów dolarów rocznie.

HORNER PROSI RZĄD O ZALESIENIE 600,000 AKRÓW W ILLINOIS.

Projekt Pozwoli Zatrudnić 5,000 Ludzi.

Springfield, Ill., 23. maja. — Gub. Horner zwrócił się wczoraj do rządu federalnego z prośbą o zużytkowanie 600,000 akrów w południowym Illinois na stworzenie dwóch krajowych rezerwatów leśnych zgodnie z rządowym programem konserwacji i zatrudnienia.

W telegramie do Prezydenta Roosevelta, gubernator powiedział, że conajmniej 5,000 ludzi możnaby zatrudnić przy zalesieniu i budowaniu grobli i tam ochronnych w projektowanych lasach krajowych Shawnee i Illini.

Obszar brany pod rozwagę obejmuje najdalej na południe wysunięte sekcje stanu — części powiatów Jackson, Union, Alexander, Johnson, Opoe, Hardin, Pulaski, Masac i Galin.

Rekomendacje stworzenia dwóch lasów krajowych w Illinois leżą od więcej niż dwóch lat przed R. Stuartem, szefem leśnictwa w Washingtonie.

Kongresman Claude V. Parsons z Golconda postarał się już o zakupienie 212,000 akrów na ten cel.

ZE STANISŁAWOWA

Dzisiaj wieczorem o godzinie 7:30 odbędzie się w dolnym kościele siódmy dzień nowenny do św. Antoniego Padewskiego.

*

Tegoroczna wycieczka dla dzieci i parafjan stanisławowskich odbędzie się dnia 13go czerwca, w ogrodzie Harms Grove, przy N. Western i Berteau ave. Urządzeniem tej dorocznej zabawy pod gołem niebem zajmują się Komitet Parafjalny ze współudziałem Klubów im. Tadeusza Kościuszki i Pań Królowej Dąbrówki.

*

W niedzielę Zielonych Świątek, dnia 4go czerwca, odbędzie się Msza św. w kościele stanisławowskim o godzinie 9tej rano, na intencję harcerzy z Gminy 120ej Z. N. P. W ten dzień będzie można zapisywać młodzież do harcerstwa w sali Kościuszki, o godzinie 10ej rano.

*

Wczoraj rano odbył się pogrzeb ś. p. Anieli Obukiewicz i ś. p. Leokadji Kadow. Dzisiaj odbył się pogrzeb ś. p. Szczepana Pannert.

*

W przyszłą niedzielę, dnia 28-go maja, w audytorjum stanisławowskiem, odbędzie się doroczny popis uczennic krsu handlowego (Commercial Class) z okazji zakończenia roku szkolnego. Popis ten poprzedzi Msza św. na intencję uczennic, o godzinie 9tej rano, na której przystąpią wspólnie do Komunji św.

*

W sobotę na ślubnym kobiercu staną p. August Kulikowski z panną Franciszką Krzyżanowską.

*

Do Komunji św. wielkanocnej w przyszły czwartek na Mszy św. o godzinie 9tej rano, przystąpią towarzystwa następujące: Tow. Matki Boskiej Częstochowskiej ze Zjedn., Tow. Polek św. Cecylji, Tow. Polek św. Heleny i Tow. Polek św. Ireny. Do spowiedzi przyjdą jutro po południu, zrana i wieczorem.

*

Sokół Orzeł Biały znany jako "White Eagle Turners Society" zabiera się do pracy. — Urządza bowiem zabawę zwaną "May Party" w przyszłą sobotę, dnia 27go maja w dolnych salach parafjalnych.

*

Zabawa Komitetu Zabaw Polskiego Tygodnia Gościnności, ktżra się odbyła na Stanisławowie dnia 14go maja, w salach Kościuszki, wypadła nadspodziewanie. Przyjazd Macieja Okpiświata z żoną Magdą i córkami, których przywiózł p. Józef Guzik, został powitany przez księdza tej parafji. Pomimo smutku z powodu śmierci ś. p. X. F. Kubiaczyka, C. R., X. proboszcz Jan Drzewiecki C. R. rozkazał by cicho i spokojnie wprowadzono rodzinę Macieja na salę Kościuszki. X. Edward Golnik, C. R. i X. Jan Ratajczak, C. R., wprowadzili ich na salę, gdzie oczekiwali już harcerze i harcerki Z. N. P. Po przywitaniu się z wszystkimi rozpoczęto program, którym kierował p. Jan Grzywa, w roli Macieja Okpiświata. Magda, żona jego Helena, córka Kasia, która wykonała geograficzne znaczenie Polski, była Salomea Panek, zaś kuternogą był p. Emil Schmidt; pozdrowienia z Polski przywiozła Helena Guzik, wiersz powitalny wypowiedziała Helena Wójcik, zaś bratem Macieja był F. Wójcik, a rolę księdza znakomicie odegrał p. Antoni Błaszczyk. Śpiew Kwiaciarki wykonała panna Helena Zapdel. Na żądanie zmuszona była świewać o Młynarce z pewnej wsi, na pianinie przygrywała panna Marja Fydrych. List zaręczynowy odczytał p. Jan Nering. Bawiono się na prawdę tak jak nigdy przedtem. Nie było chyba takiego, któryby odszedł bez zadowolenia. Orkiestra grała bezustannie po polsku i po amerykańsku. Bawili się wesoło wszyscy, tak młodzi jak i starsi. — Harcerze i harcerki wykonali ćwiczenia, śpiewy i deklamacje. Pomiędzy X. J. Ratajczykiem i X. Edwardem Golnikiem widzieliśmy p. Józefa Rostenkowskiego, aldermana 32 wardy, sekretarza sędziego Schwaby, Józefa Muchę, Dr. Jana V. Grzybowskiego, p. Jana Neringa, p. W. Jóźwiakowskiego, p. Edwarda J. Firling i wielu innych. Dyrygentem orkiestry był p. Chmura. Zaś całą zabawą, tak orkiestrą jak i przedstawieniem dyrygował p. J. Grzywa, prezes Klubu Polskich Aktorów Weteranów Wojny Światowej, oraz prezes zabawy i transportacji komitetu.



ODPOWIEDNIA SUKIENKA DLA MATRON.

Anne Adams Modełko 2512.

Zamówić można tylko w wielkościach 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50. Na wielkość 36 potrzeba 3¾ jarda 39 calowej materji, także ⅛ jarda 5½ calowej koronki.

O BARDZO USZCZUPLAJĄCYCH LINJACH.

Modełko 751.

Nabyć można w wielkościach 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50 cali w biuście. Na wielkość 36 potrzeba 3¼ jarda 39 calowej materji i ¼ jarda 9 calowej koronki.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu:

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr. ....

Wielkość ....

Imię i Nazwisko ....

Adres ....

Miasto .... Stan ....

Baczność Weterani z Armji Polskiej.

Okręg 1-szy Stow. Weteranów Armji Polskiej bierze udział w otwarciu wystawy, w sobotę, dnia 27go maja.

Zbiórka dla wybierających się weteranów Armji Polskiej o godz. 8:30 rano, w sobotę, d. 27go maja, w sali Sokolni Gn. 2, im. Świątkiewicza, pnr. 1062 N. Ashland ave.

Koledzy, na zbiórkę powinniśmy się stawić jak najliczniej, naturalnie ci, którzy nie pracują i tylko w mundurach. Zbiórka obowiązuje kapelę też w mundurach.

Ze Sokolni razem udamy się z kapelą na czele na miejsce głównej zbiórki, która się formować będzie na Michigan ave. i Erie ul. Czoło pochodu formuje się na Michigan ave. i Chicago ave., stąd wyruszy po Michigan ave. do Seventh str., poczem tą ulicą na wschód do Inner Drive, a Inner Drive do Stadjonu Żołnierza, punktualnie o godz. 9:30, przeto koledzy pragnący brać udział w pochodzie proszeni są o punktualne przybycie, do sali Sokolni.

Zarząd Okręgu 1, S. W. A. P. St. Krygowski, prez.; B. Zubb, wiceprez.; J. Karaś, wiceprez.; B. Holajn, sekr.; M. Pączkowski, skarbnik.

RADJOWE APARATY DOSTRZEGAJĄ ENERGJĘ PROMIENIUJĄCĄ Z GWIAZD.

Kompanja telefoniczna w N. Yorku od dłuższego czasu bada przyczynę szelestu słyszanego w aparatach radjowych.

W zaciszu oddalonem daleko od siedzib ludzkich zbudowała nadzwyczaj czuły aparat odbiorczy fal radjowych. Za pośrednictwem poruszającej się antenny spostrzeżono, że najsilniejsze trzaski otrzymuje się na radjo, po skierowaniu antenny w kierunku pewnego punktu wśród niezliczonej ilości gwiazd w Drodze Mlecznej.

Dalej, następnego dnia, po nastawieniu antenny w tym samym kierunku co dnia poprzedniego, zauważono że trzaski wzmożone dały się słyszeć o cztery minuty wcześniej. W każdej następnej dobie powtarzało się to cztero-minutowe przyspieszanie. Ponieważ gwiazdy ukazują się w tym samym kierunku w przestworzach codziennie z cztero-minutowem przyspieszeniem, wywnioskowano, że wzmożenie się trzasków należy przypisać promieniom energji, wysyłanej w przestworza z gwiazd, oddalonych o niepojętej odległości.

Energja ta pochodzi właśnie z tego punktu, do którego cały nasz system słoneczny zdąża z szalonym pędem.

Za pomocą więc odbiorników radjowych, specjalnie skonstruowanych, można, wśród rozmaitych trzasków i szelestów w głośniku, słyszeć równocześnie szelest wywołany promieniami wysłanemi niepojętą liczbę lat temu z gwiazd, oddalonych około 30,000 lat świetlnych.

W Paryżu opłaca się panience wskazującej miejsce w teatrze. Stanowi to ich wyłączną zapłatę.

Kanarek na wyspach Kanaryjskich jest ciemniej zabarwiony. Przez długą hodowlę w Europie przybrał on jaśniejszą barwę i dźwięczniejszy głos.



Z JADWIGOWA

Suma w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego w przyszły czwartek, odbędzie się o godzinie 9ej rano. (Święto obowiązujące.)

*

Tow. Polek św. Jadwigi odbędzie swe regularne posiedzenie w przyszłą niedzielę, dnia 28go maja, w sali zwykłej. Po posiedzeniu wykonany zostanie piękny program ku czci Matek. Wszystkie członkinie są jak najusilniej proszone o przybycie.

*

Jadwigowskie kontestantki skrzętnie zabiegają rozpowszechniając bilety na Tydzień Polskiej Gościnności, starając się, jedna nad drugą, ażeby jak najwięcej biletów sprzedać, by zdobyć palmę zwycięstwa. Bilety są do nabycia na plebanji.

*

Przygotowania na piknik dzieci i parafjan jadwigowskich odbywają się w całej pełni. Bilety na piknik mający się odbyć dnia 12go czerwca, w ogrodzie Harms, przy Western i Berteau ave., można nabyć na plebanji i od dzieci szkolnych.

*

W ubiegłą sobotę 295 dzieci szkolnych przyjęło do swych niewinnych serduszek po raz pierwszy Pana Jezusa w Komunji św. Dzieci zostały uroczyście wprowadzone w procesji do kościoła przez prob. ks. Franciszka Dembińskiego, C. R. i katechetę ks. Stanisława Świerczka, C. R. Mszę św. na intencję dzieci odprawił ks. Dembiński i serdecznie do dzieci przemówił. Była to chwila dla nich nadzwyczaj uroczysta.

*

Posiedzenie Klubu Obywatelskiego im. ks. Józefa Barzyńskiego odbędzie się w najbliższą niedzielę po południu o 3ej, w sali zwykłej. Prezes p. Stan. Lorenz komunikuje nam, że będzie na tem posiedzeniu niespodzianka na cześć Stanisławów. Pozatem przyjdą pod obrady ważne sprawy. Niechże każdy członek według obietnic przyprowadzi jednego kandydata na członka, a szeregi klubowe znacznie się powiększą.

*

Wczoraj rano odbył się pogrzeb ś. p. Stanisława Kłos, a dzisiał odbył się pogrzeb ś. p. Michała Rogowskiego.

*

Kółko Dramatyczne, którego kapelanem jest ks. St. Świerczek, C. R., urządza wieczorek na cześć swych Rodziców dnia 14go czerwca i z tej okazji wykonany zostanie odpowiedni program.

*

Posiedzenia towarzystw w tym tygodniu: dziś, Tow. św. Florjana, Tow. Polek św. Doroty i Tow. św. Kazimierza; jutro, Tow. św. Antoniego; w czwartek, Oddział św. Alojzego, Klub Młodzieńców Polskich, Klub Pań Królowej Jadwigi i Kółko Dramatyczne; w piątek, Osada Zjednoczenia P. R. K.

*

W sobotę, dnia 27go maja odbędą się w kościele św. Jadwigi śluby małżeńskie następujących par młodych: o 9ej rano, p. Jana Ligenza z panną Eleonorą Kohnke; o 9:30, p. Alojzego Małkowskiego z panną Barbarą Łogisz; o godz. 4ej po południu, p. Florjana Janickiego z panną Cecylją Baran; o godz. 4:15, p. Józefa Kosakowskiego z panną Marją Opolską; o godz. 4:30 po południu, p. Filipa Siracusa z panną Zofją Borucką.

*

Tegoroczny popis dzieci z okazji zakończenia roku szkolnego, odbędzie się w niedzielę, d. 18go czerwca, w sali parafjalnej. Siostry Nazaretanki czynią energiczne doń przygotowania. Jak nas poinformowano, będzie w tym roku piękny i urozmaicony program.

SPORT

McMILLEN WALCZY Z PINECKIM.

W sali "Rainbo Fronton", w poniedziałek, dnia 29go maja, o godzinie 8:15 wieczorem promotor Józef Coffey urządza wieczorek zapaśniczy. Do głównej walki wystąpi Jim McMillen z Leonem Pineckim — pozatem będą cztery pary dobranych zapaśników.

PARK WHITE CITY OTWARTY DLA PUBLICZNOŚCI.

Park rozrywek p. n. "White City", przy narożniku 63ej ulicy i South Parkway, na południowej stronie miasta już jest otwarty na sezon tegoroczny. W dodatku do jazd jakie się tam znajdowały dodano inne nowości. Znajduje się tam sala do tańca. Od dnia 3go lipca wieczorami palone będą ognie sztuczne na miejscu. Na programie kontesty sportowe.

Gwiazdy są podobne do słońca, tylko są bardzo daleko oddalone.

W CZWARTEK WIELKIE ŚWIĘTO SKAUTÓW CICERO.

W przyszły czwartek wieczorem, dnia 25go maja Oddział Cicero Skautów Amerykańskich ma wielkie święto w sali Hawthorne Community, gdzie różne oddziały trębaczy i doboszów jak i też skautów przybędą, aby uczcić odznaczonych członków swoich, Rudy C. Voyt i William Cadę, którzy zostaną za swoją robotę odznaczeni medalami.

CRAGIŃCZYCY WYGRALI.

Na boisku, przy narożniku Fullerton i Long Ave., odbył się pierwszy kontest w piłkę metową ligi Midwest Baseball League, pomiędzy dwoma klubami, mianowicie dziewątką Białego Orła z Cragin (Cragin White Eagles), a dzietwiątką graczy aldermana Oscar F. Nelson'a w której to grze nasi z Cragin wygrali punktami 6 do 4.

Pierwszą piłkę na rozpoczęcie gry rzucił p. Władysław J. Orlikowski, alderman 35tej wardy, chwytaczem zaś był p. Jan Krypel.

Zarządcą dziewiątki Białego Orła z Cragin jest p. Jan Haracz, właściciel restauracji w Cragin, zaś manażerem jest p. C. Sikora.

Cragińczycy mając w swym gronie doskonałych graczy, w obecnym sezonie spodziewają się szeregu zwycięstw w piłkę metodą.

SIŁACZ MAŃKO NIE ŻYJE.

Detroit, Mich. — Znany od wielu lat na wychodźtwie zapaśnik, **Józef Mańko** — zmarł w szpitalu Eloise. Śmierć nastąpiła w środę, 10go maja, o godzinie 2giej po południu.

Ś. p. Józef Mańko objeżdżał kolonje polskie, występując w mniejszych i większych teatrzykach polskich i amerykańskich. Popisywał się swą siłą, kręcąc sztaby żelazne dokoła szyi, pasa, rąk, dźwigając ciężary przeróżne, oraz ludzi. Wyprowadzono też na niego konie, albo ustawiono fortepian i pianista wygrywał wesołe utwory, siedząc na piersiach tego siłacza.

Znany był także ze swych występów na piknikach polskich, gdzie pozwalał zakopywać się "żywcem do grobu", i pozostawał po kilkanaście minut pod ziemią bez powietrza.

Bogaty miał repertuar i z tego powodu popularny był przez okres dobrobytu. W ostatnich latach imprezy tego rodzaju jednaż już nie miały powodzenia i zdaje się życie polskiego atlety nie było tak wesołe, jak w latach dawnych.

Mańko od młodego wieku występował w cyrkach popisując się swą zdumiewającą siłą. Brał udział w turniejach zapaśniczych, w cyrkach Polski, Rosji, Niemiec i t. d.

Przez całe życie wiele podróżował z wiekiem jednak poświęcał się coraz mniej zapasom, a ograniczał się do popisów atletycznych, które mu zapewniały egzystencję w Ameryce.

Żona Mańki, ciężko chora, znajduje się obecnie w szpitalu w Ann Arbor. Nie mogła pojechać na pogrzeb męża.

O LIDZE PIŁKARZY NA JACKOWIE.

Organizacja Katolickiej Młodzieży (CYO) zorganizowała ligę graczy w "miękką" piłkę na Jackowie dla młodzieży, tak chłopców jak i dziewcząt. Liga ta podzielona będzie na trzy sekcje: chłopców 17 lat lub niżej; dziewcząt i chłopców "kor-kor". Kluby składać się będą z dwunastu graczy, a członkowie lub członkinie takowych muszą należeć do parafji, chyba że Komitet uczyni pewne ustępstwa. Liga ta grać będzie w piłkę do czasu rozdania nagród wygrywającym klubom. Zapisowe wynosi $1.50 od chłopców lat 17 i dziewcząt, ale w dywizji "kor-kor" płaci się po $2.50 od członka, z czego pieniądze użyte będą na pokrycie zakupna piłek jakie dostarczać będzie komitet. Po bliższe szczegóły i w celu zapisywania się do klubów należy się zgłaszać do p. Leonarda Sadowskiego, pnr. 3642 West George ulica.

UNIQUES WYGRALI.

Klub Unique Social z Jackowa, w lidze CYO, stoczył pierwszy kontest na boisku Olson Rug Co., i tam pokonał rywali z klubu parafji św. Wiatora, punktami 6 do 0. Franciszek Bluszcz, rzucacz Jackowian, doskonale się w tym konteście piłkowym spisał. Cyfry:

Jackowo C. Y. O.:	R	H	E
T. Slawinski, tf.	1	0	0
F. Malarski, 2b.	1	1	0
R. Malarski, ss.	0	2	2
E. Urbanowski, 3b.	0	1	0
E. Linowicki, cf.	1	1	0
J. Rostkowski, 1b.	1	1	0
H. Rochowicz, c.	1	1	0
F. Wasilk, rf.	1	2	0
A. Kulczyński, rf.	0	0	0
F. Bluszcz, p.	0	0	0
Razem	6	9	2

Klub św. Wiatora C.Y.O.:	R	H	E
Pancek, cf.	0	0	0
Krein, ss.	0	0	0
Hinski, 2b.	0	0	0
McCall, 2b.	0	0	0
Lagler, 1b.	0	0	1
Laughlin, 1b.	0	0	0
Herbig, 2b.	0	0	0
Krupczak, 3b.	0	0	0
Staff, p.	0	0	0
McGinley, rf.	0	0	0
Jess, rf.	0	0	0
Kruppa, lf.	0	0	0
Marquis, c.	0	0	0
Razem	0	0	2

Jackowo	0 5 0 0 0 0 0 0 0—6
Klub św. W.	0 0 0 0 0 0 0 0 0—0

DR. GOY w Nowem Biurze!
1574 Milwaukee Ave.
róg Damen, nad Apteką Northwestern
Godziny: 9—10, 1—3, 7—9.
Tel. Armitage 3230

Co Słychać Na Polonji

Klub Pań p. n. „The Jolly Women Sports Club" urządza zabawę ciężkich czasów, w niedzielę, dnia 28go maja, w sali parku Riis, przy Fullerton i Meade ave.

*

Panna Aniela Juszczyk, córka długoletnich osadników Bridgeportu, zam. pnr. 3043 Archer ave., zaręczyła się w tych dniach z p. Stanisławem J. Falcon, zam. pnr. 3201 Archer ave.

*

Dzisiaj o godz. 8ej wieczorem, odbędzie się zabawa t. zw. „Penny Social" pod kierownictwem pani Heleny Bieschke w sali pnr. 2001 Addison ul.

*

W czwartek, dnia 25go maja, w sali Recital Hall, w budynku Kimball, przy Jackson i South Wabash ave., odbędzie się wieczorek wokalno-muzyczny, w którym wezmą udział p. Józef Karaśkiewicz, ks. Franciszek Krakowski i jego siostra Marja Krakowska.

*

W trzynastej wardzie właściciele bufetów organizują się dla własnego dobra i ich interesów. Posiedzenia odbywają się co wtorek o godz. 2ej po południu, w sali ob. Gniadego, 4058 W. 47ma ul. na Brighton Park.

*

Chór Kalina, mężatek No. 93 Zw. Śp. Pol., urządza bal kwiecisty, pierwsza tego rodzaju zabawa odbędzie się w niedzielę, 4go czerwca, o godzinie 7mej wieczorem, w klubie Nowego Życia, 1182 Milwaukee ave.

Z Popisu Szkoły Muzycznej Marji Pierzchałowej.

W ubiegłą niedzielę, odbył się w Klubie „Młoda Polska" popis szkoły muzycznej Marji i Jadwigi Pierzchała. O popisach zawsze się dużo pisze, dużo ich się rok rocznie odbywa, a jednak po przesłuchaniu programu niedzielnego, dochodzi się do wniosku, że aby dobrze grać, nie trzeba jeździć do osławionego miasta na naukę, ale tu, na Polonji są szkoły w których uczeń sumienny ma wielkie pole do pracy. Szkoła p. Pierzchałowej istnieje w Chicago 11 lat, i wyszły z niej siły jak panna Helena Błaszczeńska, późniejsza studentka uniwersytetu, która obecnie prowadzi sama swoje studjo; Eleonora Mazurkiewicz, doskonała akompanjatorka, filary tejże uczelni; a oto teraz, pojawiają się nowe talenty, rozkwitają, że tak powiemy w osóbkach Haliny Przydatek, Anieli Mucho i Loli Michałowskiej. To są uczennice poważne, u których wyczuwa się pracę sumienną, systematyczną i zamiłowanie do muzyki. Koncerty fortepianowe Dusseka i dwa Mozarta były wykonane bez zarzutu, czysto i lekko, i pamięć nie zawiodła. A przecież nie tak dawno te same uczennice na takich samych popisach, i w tejże szkole, popisywały się drobnemi utworami. Stąd wychodzi, że gdzie praca, tam i rezultaty. Rondo Brillante Mohra ofektowne a nieznane odegrała bardzo ładnie Halina Paluszek, a Menuet Paderewskiego wprawną rączką Zosia Przydatek, i Rondo Schultza J. Stolarska. Utwory wykonane na 2 fortepiany zasługują na wyróżnienie i są zawsze słuchane ze szczególnem zaciekawieniem. Następnie Valse Lacka w wykonaniu Wirginji Norton podobał się ogólnie. Wyróżnić niezawodnie należy małego Eugenjusza Wodarczyka, a zatem też F. Ratkowską, W. Sadowską i Alinkę Wojtowicz, która oprócz zdolności muzycznych, posiada talent deklamatorski i Jańcię Polek. Dalej brali udział Raymond Sadowski, Teodor Osetek, Florcia Osetek, Irena i Eleonora Krusieńskie, Ewelina Nalewaj, Joanna Kockowska, Emilja Kozioł, Tadeusz Michalkiewicz. Wszystkich powyższych publiczność przyjmowała bardzo serdecznie i ciepło co napewno zachęci do dalszej pracy.

Dla urozmaicenia programu solo na skrzypcach Serenadę Drdla i Mazurek Młynarskiego odegrała ładnie panna H. Włodarczyk, zaco zebrała sobie sute oklaski; Dolores i Florcia Sadowskie doskonale tańczyły, solo na harmonji odegrał Norbert Sadowski i śpiewała też Irenka Krusieńska.

Niektórym nieodłączna towarzyszka sceny — trema, płatała figla, ale żaden występ sam w sobie nic nie tracił na wartości. Nadmienić jeszcze chcemy, że w szkole jest prowadzony kurs muzyczny, skrócony dla starszych, który daje doskonałe rezultaty.

„ARMJA PRACY" Z CHICAGO PRZYBYŁA DO VANCOUVER.

Vancouver, Wash., 23. maja. Około 450 młodych ludzi, większość z nich z Illinois, przybyło wczoraj do Vancouver w drodze do pracy w lasach nad Pacyfikiem jako członkowie cywilnego korpusu konserwacyjnego. Wielu z rekrutów pochodzi z Chicago. Wszyscy przybyli wprost z Fort Sheridan, Ill., gdzie spędzili trzy tygodnie na kursie przygotowawczym.

NEW YORK GŁOSUJE DZIŚ W SPRAWIE ZNIESIENIA PROHIBICJI.

New York, 23. maja. — Wczoraj skończono przygotowania do dzisiejszego specjalnego referendum stanowego w sprawie zniesienia 18-ej poprawki.

Jakkolwiek demokraci przepowiadają „mokre" zwycięstwo w proporcji 6 do 1, a republikanie nawet 10 do 1, organizacje antyprohibicyjne nagliły wyborców do ostatka, aby postarali się o możliwie najbardziej miażdżące zwycięstwo ze względu na wpływ, jaki można w ten sposób wywrzeć na inne stany.

Dzisiaj także będą wybrani delegaci na konwencję ratyfikacyjną, która się odbędzie w Albany w czerwcu.

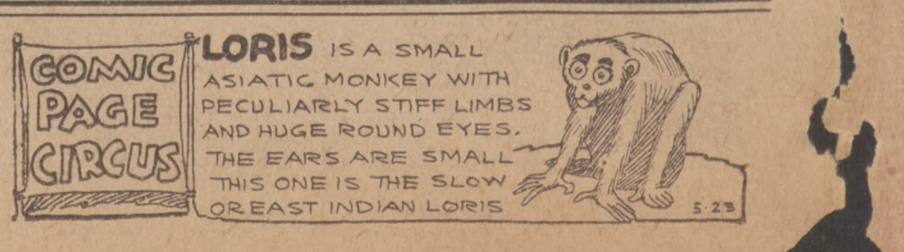
NIE DLA NIEGO.

(Przy telefonie.)

— Tam do licha? Kto pani jesteś? Zdaje się pani aparat źle działa!

— Impertynent! Zapewniam pana, że mój aparat działa doskonale, ale nie dla takich durniów jak pan.





Europa Zadowolona z Mowy Davis'a w Genewie.

Świat Na Pewniejszej Drodze Do Pokoju — Mówią Dyplomaci.

Londyn, 23. maja. — Mowa p. Normana H. Davisa, przedstawiciela prez. Roosevelta dla spraw międzynarodowych w Europie, przyjęta tu jest z uznaniem.

Żaden z dyplomatów angielskich nie wypowiedział się jednak oficjalnie i nie przedstawił stanowiska rządu angielskiego odnośnie do propozycyj przedstawionych przez Davis'a. Wszyscy oczekują na powrót z Genewy sir Simona, angielskiego ministra spraw zagranicznych.

W oczekiwaniu na zajęcie przez Anglję oficjalnego stanowiska w tej sprawie, jeden z dyplomatów angielskich oświadczył:

„Ameryka jest całkowocie z nami, dlatego możemy iść naprzód śmiało, będąc pewni, że żadne mocarstwo nie odmówi przyjęcia planu rozbojeniowego premjera MacDonalda."

Paryż, 23. maja. — Natychmiast po otrzymaniu treści przemówienia Davis'a w Genewie, pisma francuskie zamieściły mowę bez komentarzy gdyż przyszła za późno, aby pisma wieczorne mogły się zastanowić, co powiedzieć.

W tej sprawie zabarł głos Edward Herriot, b. premjer Francji. Herriot powiedział, że „oświadczenie Davis'a w Genewie w sprawie rozbrojenia i gwarancyj, jest niejako potwierdzeniem programu, jaki omawiałem z prez. Rooseveltem w Washingtonie. „Nikt bardziej nie może być zadowolony odemnie oświadczeniem p. Davisa. Byłem pewny, że Ameryka się wypowie w ten sposób."

Berlin, 23. maja. — Dr. Alfred Rosenberg, szef biura hitlerowskiego dla spraw zagranicznych, jak również redaktor naczelnego organu partji hitlerowskiej, oświadczył:

— Davis otworzył oczy całemu światu i wskazał na zasady stanowiska Niemiec w sprawie pokoju, potwierdzając program Niemiec, że jedynie przez rozbrojenie można dojść do utrwalenia pokoju światowego." Rosenberg mówił również, że „sprawa postawienia Niemiec na równi z innymi, jest już ustalona i zadecydowana."

Rzym, 23. maja. — W półurzędowych kołach włoskich panuje zadowolenie z mowy Davisa. Włosi twierdzą, że Ameryka oświadczyła gotowość współpracy z resztą świata w podtrzymaniu pokoju, jak również godzi się na współpracę z Europą, jeżeli Europa znajdzie się wobec niebezpieczeństwa nowej wojny. Rząd włoski zadowolony jest również z tego, że Stany Zjedn. przyjęły plan rozbrojeniowy MacDonalda, który został już poparty przez Włochy.

ROOSEVELT KOŃCZY IZOLACJĘ AMERYKI NA WSZYSTKICH FRONTACH.

Dąży do paktów światowych w wielu sprawach.

Washington, 23. maja. — Administracja Roosevelta proklamowała wczoraj na wszystkich frontach porzucenie tradycyjnej amerykańskiej polityki „świetnego odosobnienia".

Podczas gdy Norman H. Davis, emisarjusz Prezydenta F. D. Roosevelta, informował konferencję rozbrojeniową w Genewie, że Ameryka jest gotowa przystąpić do paktu doradczego i występować przeciw krajowi uznanemu za zaborcę, sekr. stanu Hull przedstawiał prasie prezydencki projekt zakończenia tutejszej izolacji ekonomicznej przez zburzenie ochronnych murów taryfowych drogą ugody międzynarodowej.

Prezydent Roosevelt będzie prosił kongres o przyjęcie rezolucji upoważniającej go do układania się z innemi krajami w sprawie redukcyj taryfowych. Prezydent zamierza przesłać taką rezolucję do kongresu z końcem tygodnia wraz z specjalnem pismem, w którem umotywuje projektowaną akcję.

Finanse międzynarodowe i sprawy ekonomiczne były przedmiotem rozważanym wczoraj na długiej konferencji w Białym Domu. Jednym ze szczegółów omawianych była możliwość osiągnięcia stabilizacji walut jeszcze przed otwarciem konferencji ekonomicznej w Londynie, zapowiedzianej na 12. czerwca.

Według propozycyj wysuniętych przez Normana Davisa w Genewie, Stany Zjedn. nie pozostawałyby dłużej neutralnemi w wypadku wojny zaborczej w Europie lub innej części świata. Rząd tutejszy uczestniczyłby w ustaleniu winy, a potem byłby zobowiązany nie dawać żadnej pomocy krajowi uznanemu za mocarstwo zaborcze, odpowiedzialne za wojnę.

Morgan Staje Dzisiaj Przed Komisją Senatu.

Washington, 23. maja. — Wspólnicy firmy J. P. Morgan i S-ka, mającej reputację najpotężniejszej prywatnej instytucji bankowej na świecie, odsłonią dzisiaj pod przymusem sekrety swojej potęgi przed senacką komisją bankową.

J. Pierpont Morgan, szef domu bankowego i czterech wybitniejszych z jego dwudziestu wspólników przybyli do stolicy wczoraj wieczór, każdy swojem własnem autem z szoferem i strażą przyboczną. Oprócz Morgana, przybyli George Whitney, Thomas W. Lamont, William Ewing i T. S. Lamont — wszyscy pozwani formalnie przez komisję senatu.

Specjalnie obszerną salę zarezerwowano na przesłuchy, które mają zdjąć zasłonę z operacyj finansowych Morgana od roku 1928 aż do obecnych czasów. P. Morgan był pierwszym świadkiem, którego zaprzysiężono o godz. 10. rano. Oczekiwano, że jego egzaminacja zabierze cały dzień dzisiejszy i możliwie część jutrzejszego.

KURS DOJENIA KRÓW DLA STUDENTEK W COLUMBIA.

New York, 23. maja. — Uniwersytet Columbia ma otworzyć wspólne kursa, dla studentek i studentów, w „dojeniu krów i chowaniu drobiu". Prof. T. Alexander oznajmił, że uniwersytet wydzierżawił 1,900. akrową farmę blisko Waynesville, N. C. i że kursa rozpoczną się tam 1. czerwca. Do tej pory zapisało się na kursa 60 studentów i studentek.

HURAGAN ZABIŁ PIĘĆ OSÓB W KANSAS.

Hutchinson, Kas., 23. maja. Jim Clumsky, kupiec w Liberal, Kas., doniósł telefonicznie do redakcji jednego z dzienników, że conajmniej pięć osób zostało zabitych, a kilkanaście pokaleczonych podczas huraganu, jaki szalał w Liberal i okolicy.

W Paryżu, w niektórych restauracjach, liczą podług tego, czy się do niej przychodzi pieszo czy też autem. Jakość auta decyduje również o wysokości ceny. Dopilnowuje tego odźwierny, dając odpowiednie sygnały usługaczom do stołu.

WIFE PRESERVERS



For worn out places on the carpet get woolen yarn to match the carpet colors, darn quite loosely, then cut loops.

DZIŚ
od 7:00 do 7:30 wieczorem ze stacji W. E. D. C.
polski program
HELENY SZYMANSKIEJ
Dobra muzyka i zabawa.
Program będzie nadawany każdego wtorku o tej samej godzinie.

Z Irving Park.

Z parafji Niepokalanego Serca Marji.

Jak w innych parafjach w Chicago, tak też i w parafji Niepokalanego Serca Marji, w Irving Parku, poszczególne komitety Tygodnia Polskiej Gościnności na Wystawie Światowej energicznie pracują, starając się, ażeby nie pozostać w tyle za innymi, lecz ażeby zrobić swoją robotę tak, jak na Polaków żywo obchodzących się sprawami naszemi przystało. Praca przygotowawcza w tym kierunku postępuje raźnem tempem naprzód. Rozchodzi się głównie ażeby można jak najwięcej biletów sprzedać wśród parafjan, jak najprędzej gdyż bilety po pierwszym czerwca będą droższe. Czem więcej biletów sprzeda parafja tem większy dla niej zysk a pozatem honor i zaszczyt. Dalej do dzieła Rodacy i Rodaczki! Każdy i każda z Polaków bezwątpienia zwiedzi wystawę wszech światową, bowiem takiej następnej już nie doczeka. Będzie się starał wykorzystać tą sposobność i pójść zobaczyć to, czego w życiu może nigdy nie widział. Dlaczego nie nabyć biletu od swoich taniej, aniżel później? Bilety nabyć można u następujących osób: p. E. Mytyś, pani R. Górskiej, pani N. Stefańskiej, pani Wal. Górskiej, pani W. Walińskiej, pani L. Ziółkowskiej, pani F. Rudnik, pan S. Koss i pana organisty Stanisława Mrozińskiego. Pamiętajcie, że takiej sposobności długo nie będzie, wobec tego wykorzystajmy sytuację, zaoszczędźmy sobie grosza i dopomożemy parafji.

Z JEFFERSON PARK.

Jutro, w środę wieczorem, d. 24go maja, o godz. 7:30 wieczorem, odbędzie się zebranie właścicieli domów w okolicy Jefferson Parku, w sali zebrań przy Jefferson Park Field House, Higgins rd. i Long ave.

Cel zebrania jest złączenie właścicieli domów zamieszkałych w północno-zachodniej części miasta, ażeby lepiej, skuteczniej i praktyczniej mogli się bronić w obecnych czasach przed wysokiemi podatkami.— Omawiane będą sprawy, które się namacalnie dają we znaki każdemu właścicielowi domu, jakoteż będzie przedstawiony dotychczasowy program działalności podobnych klubów w innych częściach miasta.

Mowy okolicznościowe wygłoszą dobrzy mówcy. Przyprowadźcie ze sobą swych sąsiadów na to zebranie, bo chcemy wszystkich w naszych szeregach. Wstęp bezpłatny dla wszystkich.

Z MŁODZIANKOWA.

Uwaga Polacy i Polki w parafji śś. Młodzianków. Ważne posiedzenie.

We wtorek, dnia 23go maja, o godz. 8ej wieczorem w sali parafjalnej śś. Młodzianków odbędzie się ważne posiedzenie Komitetu Polskiego Tygodnia Gościnności.

Praca postępuje naprzód lecz proszeni są parafjanie, byznesiści, urzędnicy różnych towarzystw, ażeby zainteresowali się tą sprawą Tygodnia Gościnności i przybyli na posiedzenie, na którem są ważne sprawy do załatwienia.

A więc Polacy i Polki przybywajcie i pracujcie z nami.

Jan Imbiorski, prezes;
Marja Skoczylas, sekr.

Z JADWIGOWA.

Tow. Młodzieńców św. Kazimierza odbędzie dziś w sali zwykłej posiedzenie, po którem nastąpi przyjęcie dla czynnych członków tego towarzystwa z okazji 35ej rocznicy założenia.

Co Słychać na Polonji.

W piątek, dnia 26go maja, o godz. 8ej wieczorem, w kafeterji św. Trójcy, odbędzie się krótkie posiedzenie a po posiedzeniu podana będzie kawa i ciastka z okazji święta majowego. Każda członkini jest proszona.

TO PROSTE.

— Dlaczego liczy mi pan 70 centów za dwanaście jaj?

— Bo dwanaście jaj to jest jeden tuzin.



Panna Helena Bajcar wystąpi na koncercie Szkoły Muzyki Kazimierza Jasinskiego

Popisy młodych artystów szkoły muzycznej K. Jasinskiego odbędą się w Kimball Hall, 25 E. Jackson Blvd., 28go maja, o godzinie 8:15 wieczorem. Doborowy program, rozdanie dyplomów z ukończenia szkoły, która posługuje się najnowszą metodą nauczania muzyki, zaciekawią obecnych.

Jadwiga Kossakowska nie tylko imponuje jako artystka muzyki, ale też odznacza się umiejętnością wzbudzenia w uczniach zamiłowanie do muzyki.

ZŁOŻONO ZWŁOKI Śp. L. KADOW W ZIMNYM GROBIE.

Do zakładu pogrzebowego p. Bernarda Drabańskiego przybył wczoraj ks. Jan S. Ratajczak, C. R., który dokonał obrządku eksportacyjnego zwłok ś. p. Leokadji Kadow, długoletniej parafjanki Stanisławowa, czynnej swego czasu obywatelki, wzorowej i przykładnej Polki. Przed eksportacją panna Emilja Napieralska udekorowała zastygłe zwłoki dzielnej szermierki Związku Polek w Ameryce medalem zasługi. Przewieziono zwłoki do kościoła św. Stanisława Kostki. Po wniesieniu trumny ze zwłokami zmarłej do kościoła wśród dźwięków żałosnych dzwonów kościelnych, księża odśpiewali wigilje, po których Mszę św. za spokój duszy nieboszczki celebrował ks. Jan Ratajczak, C. R., w asystencji ks. Edwarda Golnika, C. R. i ks. Franciszka Siary, C. R. Podczas Mszy św. śpiewał chór męski, a raczej weterani śpiewacy ze spółki Pułaskiego, pod dyrekcją organisty p. Stanisława Skibińskiego. Pozatem pani Jadwiga Turalska odśpiewała solo a na skrzypcach przygrywał p. Władysław Kipkowski. Po Mszy św. i odśpiewaniu „Libera" następujący panowie wynieśli trumnę do karawanu: sędzia Jan Prystalski, rekorder Clayton F. Smith, sędzia Edward Scheffler, komisarz Władysław La Buy, alderman Władysław Orlikowski i alderman Józef Rostenkowski. Kondukt żałobny pod eskortą policji motocyklowej ruszył w drogę na cmentarz św. Wojciecha. Po drodze kondukt żałobny zatrzymał się przed Domem Związku Polek, gdzie cały zarząd Główny z panną Napieralską na czele pożegnał odchodzącą od nas matronę polską. Po odśpiewaniu „Salve Regina" orszak podążył na cmentarz. W długim orszaku automobilowym widzieliśmy kwiaty nadesłane z wyrazami współczucia rodzinie a między innymi był jeden od burmistrza Kelly'ego i jeden od Rady Miejskiej. Pozatem widzieliśmy w orszaku sędziego Jareckiego z żoną, p. Juljusza Śmietankę, prof. M. S. Szymczaka, urzędnika portowego Antoniego Czarneckiego, sędziego Stanisława Klarkowskiego, trustysa Rady Szkolnej p. Pawła Drzymalskiego, p. Jana Wleklińskiego, p. Juljusza Kwasigrocha, oraz Siostry Zmartwychwstanki i Siostry Franciszkanki. Gdy zajechano do miasta umarłych, nad otwartą mogiłą ostatnie ceremonje odprawił ks. Jan Ratajczak, C. R. i wygłosił przemowę w języku angielskim a w języku polskim ks. Edward Golnik, C. R. Pozatem prezeska Związku Polek złożyła na trumnę zmarłej członkini palmy, a pani Magdalena Milewska posypała trumnę spuszczoną do zimnego grobu ziemią z Polski przywiezioną. Na tem zakończył się ten smutny obrządek pogrzebowy. — Niech odpoczywa w pokoju.

SZYBKO JE ZABIJA!



• Nie pozwalajcie karaluchom rozmnażać się w waszym domu. Wytępcie je zaraz zapomocą STEARNS' ELECTRIC PASTE
• Rezultaty gwarantowane, albo otrzymacie z powrotem pieniądze. Używane skutecznie przez 55 lat. Wskazówki w 15tu językach załączone w każdej paczce. Tylko 35c. — Żądajcie u swego sklepikarza. Specjalna taniość 15-uncjowa wielkość za $1.50.

NA PODWÓRZU SZKOLNEM NA JACKOWIE.

Pod egidą Komitetu Tygodnia Polskiej Gościnności na Wystawie Światowej, odbędzie się w najbliższą niedzielę, dnia 28 maja, o godz. 3ej po południu, na rozległem podwórzu szkolnem na Jackowie, przy George ul. wielka zabawa karciana i kostkowa w stylu czysto polskim. Nagród, jakie będą w dniu tym rozdane przy każdym stoliku będzie mnóstwo, bowiem energiczny komitet z panią Katarzyną Sobiecką na czele, pracuje szczerze i sumiennie, ażeby przysposobić jak najwięcej premji i tym sposobem zadowolić wszystkich. Pamiętajcie Rodacy i Rodaczki! Będzie naprawdę pokaźna liczba pięknych i użytecznych nagród zarówno dla pań i panien, jak również dla panów i młodzieńców. Będą pozatem nadzwyczaj miłe niespodzianki i inowacje. Będzie pozatem pierwszorzędna kuchnia z przekąskami i wyśmienity bufet z napojami. — Przyjdźcie jak najliczniej, a przyczynicie się do przysporzenia funduszu jackowskiego na pokrycie wydatków z urządzeniem Dnia Polskiego związanych. Atrakcją na tej zabawie będą urodziwe krakowianki w strojach narodowych. Temi krakowiankami będą panny: M. Gessek, E. Adamowska, H. Prange, B. Konieczka, L. Wojciechowska, H. Augustynowicz, A. Majdańska, M. Chojnacka, E. Norkiewicz, M. Maciejewska, L. Wiśniewska i M. Korzeniowska. Komitet tej zabawy kostkowo-karcianej tworzą panie: L. Wiśniewska, A. Reptowska, J. Linkjewicz, H. Prange, M. Rosińska, M. Kolasińska, S. Serowiecka, M. Jackson, M. Porankiewicz, K. Kania, M. Norkiewicz, M. Skrzypińska, M. Jasińska i Maciejewska.

ISKIERKI MIEJSKIE.

— **Sąd najwyższy Stanów** Zjednoczonych zawyrokował, że Tony "Mops" Volpe, jeden z szajki Caponego, musi być deportowany jako niepożądany przez ten kraj cudzoziemiec. — Sąd ten wczoraj zatwierdził rozkaz wydany przez sędziego federalnego Wilkersona w Chicago jeszcze w roku 1931 kiedy Volpe zjawił się w sądzie, aby stawić sprzeciw deportacji jaką nakazał Sekretarz Pracy, Doak. Mus nie łaska, Volpe musi teraz pod strażą wracać do innego kraju, skąd przyjechał. Chicago nie żałuje, pozbędzie się jednego więcej rakieciarza i gangstera.

— **Ralph O'Hara, organizator** operatorów maszyn filmowych należących do unji "Motion Picture Operators' Union" musi w tym tygodniu stanąć do rozprawy sądowej za zamordowanie Freda Osera. Sędzia Fardy, w sądzie kryminalnym taki wydał wczoraj rozkaz. Przeciwko próbom, aby przesłuchy te odłożono, występował asystent prokuratora stanowego.

— **Klub Notre Dame w Chi**cago donosi, że zamianował sędziego municypalnego Jana F. O'Connela kandydatem na narodowego prezydenta Stowarzyszenia Alumnów Uniwersytetu Notre Dame. O'Connel jest dzisiaj dyrektorem tegoż stowarzyszenia.

PIWO WYMIOTŁO 50,000 TAJNYCH WYSZYNKÓW.

San Francisco, Cal., 23. maja. — Maj. A. V. Dalrymple, krajowy dyrektor prohibicji, powiedział tu wczoraj, że przyjście legalnego 3.2-procentowego piwa spowodowało zamknięcie 50,000 tajnych wyszynków. Cyfra ta jest oparta na dochodzeniach przeprowadzonych przez jego departament.

Z tych wyszynków — Dalrymple dodał — 20,000 było w Chicago i New Yorku. Wielu z właścicieli zajęło się legalną sprzedażą piwa.

Maj. Dalrymple stwierdził, że zmiany w wykonywaniu prohibicji zmieniły stanowisko publiczności w stosunku do jego departamentu. Dawniej — mówił — zdawało się, że biuro prohibicyjne nie ma ani jednego przyjaciela. Dzisiaj, ma ich tysiące, bowiem obywatelstwo chce teraz przepędzenia butlegerów oszukujących rząd z jego prawowitych dochodów.

Z Akademji Sióstr Zmartwychwstania P. w Norwood Parku.

W przyszłą niedzielę, dnia 28 maja, o godz. 3ej po południu, odegrany będzie w Akademji Sióstr Zmartwychwstanek śliczny dramat p. t. „Święta Cecylja". Uczennice ze swej strony dokładają wszelkich starań aby całość pięknie wypadła. — Niech więc każdy, kto tylko może, pospieszy w przyszłą niedzielę do Norwood Parku. Będzie to bowiem najskuteczniejszym środkiem, aby zachęcić młode aktorki do coraz większego zamiłowania języka ojczystego.

IDEALNE MIEJSCE NA WAKACJE.

Rodzice, pragnący aby córki ich spędziły wakacje na wiejskim powietrzu mogą wysłać takowe do Akademji Sióstr Zmartwychwstanek. Zakład ten położony jest w uroczej okolicy, gdzie cała natura dodatnio wpływa na usposobienie charakterów i wzmocnienie wątłych organizmów dziatwy. Ceny są przystępne, opieka dobra i powietrze bardzo zdrowotne.

Rekolekcje dla pań od 22 do 25 czerwca.

Jak poprzednich lat tak i w tym roku odbędą się w klasztorze Sióstr Zmartwychwstanek w Norwood Parku, trzydniowe rekolekcje dla pań i panienek. Rekolekcje rozpoczną się w czwartek wieczorem 22 czerwca, a zakończą w niedzielę, dnia 25 czerwca. Zgłosić można się telefonicznie lub piśmiennie.

Dwa Wynalazki, Które Mają Wielką Przyszłość

Do laboratorjum wynalazcy nowojorskiego Rexa Horsfielda wszedł, jak zwykle, roztargniony jakiś dziennikarz i położył kapelusz na stole. W tej chwili łagodne zielone światło nad stołem zmieniło się na jaskrawo czerwone. Dziennikarz z przerażeniem porwał kapelusz ze stołu, bo myślał, że "cos już zmalował" tym swoim kapeluszem.

— Niech się pan nie boi — odrzekł wynalazca. — Właśnie pan wypróbował moje oko elektryczne, czułe na barwy. Oko to jest powołane do wypełnienia takich zadań, które oko ludzkie wypełniałoby nieudolnie i powoli. W tym wypadku maszyna jeszcze raz przewyższa naturę.

Dla laika "electric artificial eye" (elektryczne sztuczne oko) wygląda jak aparat trójlampowy, z czerwoną, niebieską i zieloną szklaną rurą. Wynalazca umieścił mechanizm w naczyniu, na którem wisiały trzy małe koszyki. Dwa były puste, a trzeci wypełniony kulkami czerwonemi, niebieskiemi i zielonemi. Horsfield załączył prąd, trzy rury poczęły się żarzyć, a elektryczne oko poczęło z szaloną szybkością rzucać barwne kule do koszyczków.

— W ciągu 60 sekund aparat może posortować w ten sposób 5,400 barwnych kulek szklanych. Zamiast kulek mogą to być i druki barwne. Trudno opowiedzieć to wszystko, co potrafi wyczyniać moje oko — tłumaczył wynalazca. Pewnego razu przybył do mnie dżentelman z wielką liczbą etykietowanych flaszek na wina i z taką samą ilością nowych etykiet. Te etykiety trzeba było nalepiać na flaszki wina, ale tak, żeby z jak największą starannością zalepić stare etykiety. Żmudna i drobiązgowa to praca. Elektryczne oko załatwiło się z tem w ciągu paru minut. Niestety dowiedziałem się dopiero później, że celem tego ćwiczenia było przemycanie alkoholu. Zwykle jednak służy pożyteczniejszym celom. W laboratorjach lekarskich elektryczne oko oddaje wielkie usługi, tam gdzie idzie naprzykład o określenie delikatnych odcieni ciałek krwi, czego oko ludzkie nie potrafi z taką dokładnością wykonać.

Jeszcze bardziej zadziwiającem, aniżeli elektryczne oko, jest syntetyczny głos, którego wynalazek w swoim czasie już zanotowaliśmy. Wiadomo, że w filmach dźwiękowych głos powstaje w ten sposób, iż światło przechodzi przez taśmę, na której widnieją zygzakowate. linje zależnie od zygzaków — większe lub mniejsze natężenie światła. Światło to zamienia się na energję elektryczną, na fale głosowe, czyli dźwięk. Taki jest krótki schemat aparatury dźwiękowej. Wynalazca Humphries wpadł na pomysł tworzenia sztucznego głosu, przez rysowanie tych zygzaków, które w normalny sposób powstają automatycznie przy nagrywaniu czy naśpiewaniu filmu. Udało mu się to tak znakomicie, iż mógł już zastosować praktycznie w pewnym wypadku.

Oto pewne towarzystwo angielskie zakupiło dla Anglji film amerykański, w którym bohater był murzynem i nosił arystokratyczne rodowe angielskie nazwisko. Film ten nie mógł iść wobec tego ani w Angli, ani w kolonjach. Nazwisko to trzeba było zamienić na inne. Usuwać poszczególne części filmu, te, w których przychodzi to nazwisko i jeszcze raz nagrywać, byłoby stanowczo zbyt kosztowne. Ale od czego wynalazek Humphriesa! Poddał on ten film dokładnemu badaniu. Kazał sobie głosy aktorów dziesiątki razy nagrywać, tak, że wreszcie miał w uchu barwę głosów całkiem bez zarzutu. Wówczas wziął się do swej pracy. Po wielu próbach udało mu się zrekonstruktować sztuczne głosy. Wszędzie tam, gdzie na czarny charakter wołano: Mr. Hamilton — rozbrzmiewało niby naturalny głos aktorów i aktorek: Mr. Chommelynck.

Firma wysłała ten film nawet na pokaz do Ameryki do wytwórni, która go wyprodukowała — nie miano tym poprawkom nic do zarzucenia.

"KAŻDEMU WOLNO KOCHAĆ"
100% Mówiony i Śpiewany Film z Polski
DZIŚ DO SOBOTY
20c OD 10tej RANO DO 6tej; PO 6tej 30c
DZIECI ZAWSZE 10c
Równocześnie w obydwu Teatrach Braci Gordon.
TEATR CHOPIN 1541 W. Division przy Milwaukee
TEATR Wicker Park 1541 Milwaukee Blisko North Ave.

PRZEBRANI ZA PIŁKARZY ARESZTOWALI BANDYTĘ.

Kulik Wpadł w Ręce Czterech Policjantów.

Czterech policjantów wczoraj wieczorem przebranych za piłkarzy, pochwyciło bandytę przez branie udziału w grze w piłkę metową, na baisku pnr. 1301 West Division ulica. Więźniem tym jest Edward Kulik, lat 19, z pnr. 747 Milwaukee avenue, który poczuwszy pismo nosem sięgnął po rewolwer, ale poddał się, gdy mu zagrożono zastrzeleniem i widząc, że policjantów jest aż czterech a on sam z nimi sobie rady dać nie może. Ofiarą Kulika padł Clifford J. Nolan, z pnr. 121 North Lavergne avenue, który wczoraj pomógł niebezpiecznego tego ptaszka aresztować.

Ubiegłej środy Nolan, forman w zakładzie spółki Old Monk Olive Oil Company, pnr. 717 North Curtis ulica został obrabowany z $4 i automobilu przez Kulika, przy narożniku West Chicago i Milwaukee avenues. Dnia następnego telefonicznie został Nolan powiadomiony, że może automobil swój dostać z powrotem, ale tylko po zapłaceniu $50.

Nolan zgodził się na warunki mu telefonicznie przedstawione, spotkał tego, który mu propozycję zrobił, a był nim Kulik. Nolan chciał ptaszka pochwycić, ale ten wyrwał się z uchwytu i uciekł. Kilka dni następnych spędził Nolan w niepewności o życie swoich dzieci, gdyż Kulik groził śmiercią.

Nareszcie Kulik zapytał Nolana czyby nie chciał spotkać go pod wiaduktem kolejowym i przy parceli używanej do gry w piłkę, gdzie się poprzednio spotkali. Wczoraj wieczorem Nolan zjawił się na miejscu oznaczonem, ale dopiero po opowiedzeniu o wszystkiem policji na stacji przy North Racine avenue. O czasie wyznaczonym na placu piłkowym w mundurach piłkarzy zjawili się sierżant Patrick McShane i policjanci Edward Tighe, Jan O'Malley i Wawrzyniec Smuczyński.

Tam w piłkę metową grała gromadka chłopców. Policjanci do tych się przyłączyli. Nolan także grał w piłkę. Gdy już po godzinie czekania zjawił się Kulik chwycił go za kołnierz policjant Tighe.— Kulik sięgnął szybko po rewolwer, ale tak samo też za rewolwery chwycili policjanci.

"Jeżeli strzelać będziesz zabijemy cię na miejscu," ostrzegł bandytę policjant Tighe. Kulika następnie rozbrojono. Nolan rozpoznał w nim bandytę; Kulik na stacji policyjnej przyznał się do obrabowania Nolana i prowadzenia z nim umowy telefonicznej.

7180 KG. ZŁOTA PRZYWIEZIONO DO POLSKI W PIERWSZYM KWARTALE B. R.

Warszawa. — W cągu pierwszego kwartału b. r. przywieziono do Polski 7,180 kg. złota, z czego przypasane złoto nieobrobione 2,323 kg. i na monetarne 4,857 kg. Ogólna wartość złota wynosi 40,241 tys. zł. Głównym importem złota do Polski jest Holandja.

NIE MA ODWAGI.

— Kocham panią nad życie, nad świat... Dla pani gotówbym samemu djabłu spojrzeć w oczy!

— A więc pomów pan wreszcie z moją mamą.

— Z mamą! Hm, kiedy nie mam odwagi.

Może dojść do tego w Chicago, że jeżeli ulice nie będą naprawione, to goście będą ginąć masowo w dołach, które są coraz większe. Mówi się nieraz o polskich drogach, że wóz z parą koni wpadł do dołu na szosie i zginął bez śladu. W Chicago, jeżeli doły na ulicach nie będą zrównane, turyści będą wpadać z samochodam do nich i też ich nikt nie znajdzie. Czy rodziny nieszczęśliwych ofiar uwierzą wtenczas że ich krewni zostali porwani przez bandytów chicagoskich, z których Chicago jest sławne na cały świat?

CROWN THEATRE
DIVISION I ASHLAND
BEN LYON, MARY BRIAN
"GIRL MISSING"

TELEFON
BRUNSWICK 2486-2487
Dr. E. H. WARSZEWSKI
Chirurg, Lekarz i Akuszer
Od 2 do 3 po poł.; od 6 do 8 wiecz.
Ofis i Rezyd. 1238 NOBLE UL.

—KUPON—
DZIENNIKA CHICAGOSKIEGO
23-go MAJA, 1933
Za oznaczoną liczbę tych kuponów można otrzymać darmo książkę podaną w naszych ogłoszeniach.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to | Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Rządowa Kontrola w Przemyśle.

Podobno najwięcej na świecie jest doktorów, bo gdy tylko człowiekowi coś dokucza, to niema między jego znajomymi ani jednego, któryby mu nie zalecił jakiegoś lekarstwa. Wszyscy wtedy wiedzą, co trzeba robić i jak się bólu pozbyć.

Podobnie rzecz się dzieje z niedomaganiem w przemyśle i handlu. Prawie każdy z obywateli ma jakiś plan poprawienia stosunków a przedewszystkiem mają takie plany panowie z otoczenia Prezydenta Roosevelta. Więc senator Black zaproponował trzydziestogodzinny tydzień pracy, pani Perkins, jako sekretarka pracy, podzieliła się swojemi spostrzeżeniami z senatem, w międzyczasie zjawili się inni z projektami nie wyłączając przedstawicieli przemysłu, o który chodzi.

Dobre te rady nie przyniosły dotąd dobrych rezultatów, więc Pan Prezydent Roosevelt polecił swoim sekretarzom zebrać wszystek materjał i złożyć mu na biurku. Pan Prezydent zaprosił panią Perkins i sekretarza Roper, i począł te plany przebierać, układać, kreślić, ciąć, dopasowywać, aż wreszcie powstał z tego obraz następujący:

Poszczególne gałęzie przemysłu mają regulować stosunki między członkami i decydować o praktykach zapomocą swoich zrzeszeń. One więc będą decydowały o ilości godzin pracy, o minimalnem wynagrodzeniu, o sposobach przeciwdziałania niezdrowej konkurencji i o wstrzymaniu się od produkowania, jeśli większość zrzeszonych tak postanowi. Specjalny urząd federalny, wyposażony we władzę przez handlową komisję międzystanową będzie miał prawo wprowadzać w czyn uchwały większości. Na ten czas zawiesi się przepisy antytrystowe w tych szczegółach, które mogłyby przeszkadzać wprowadzeniu w życie planu. Pracobiorcy mają cieszyć się opieką specjalnego urzędu.

Są to oczywiście ogólne zasady. Poza niemi jest do wykonania moc szczegółów i szczególików, lecz Waszyngton sądzi, że wszystko to da się szczęśliwie przeprowadzić i „dyscyplinę przemysłową" w kraju ustanowić.

Wykonanie całego planu zależy prawie wyłącznie od ustosunkowania się do niego przemysłowców. Jeśli oni go poprą, wówczas nie będzie powodu, żeby miał się plan nie udać. Chodzi więc obecnie bardzo o zjednanie dla planów Prezydenta panów przemysłowców. Do tej pory nie widać wśród nich zbytniego entuzjazmu, lecz wiadomości mówią, że „ruch" daje się zauważyć. Przed kilku dniami jedna z wielkich firm na wschodzie ogłosiła wprowadzenie 40-godzinnego tygodnia pracy z tem, że wkrótce może przejść do 30-godzinnego tygodnia.

Bardzo być może, że Pan Prezydent zdobędzie sobie przychylność dla swego planu najpierw przez częściowe zawieszenie znienawidzonego prawa antytrustowego a potem przez roboty publiczne. Te ostatnie miały się stać pobudliwym środkiem dla przemysłu przez wielkie zamówienia rządowe i pożyczki rządowe dla przedsiębiorstw, które zdobyłyby dostawy rządowe. Szkoda tylko wielka, że nie wszystkie, przedsiębiorstwa będą uprawnione do pożyczek i dostaw i ten fakt wpłynąć może ujemmnie na plan Pana Prezydenta, gdyż powstaną dwie grupy: jedna będzie popierała plan, ponieważ będzie on jej dawał korzyści, druga zaś będzie uważała siebie za pokrzywdzoną i gotowa będzie plan zwalczać.

"Pamiętajmy, że są nieszczęśliwsi od nas, a przecież nie upadają na duchu". Z listów Mickiewicza.

Przebiegła Polityka Japonji.

Smiałe wystąpienie Prezydenta Roosevelta z wezwaniem do wszystkich krajów, żeby przyrzekły sobie uroczyście nie pobrząkiwać szablą i straszyć sąsiada przekroczeniem granicy, musiało wywołać zaniepokojenie w kołach tokijskich, albowiem Japonja oddawna dokonywa podboju Chin, więc apel Prezydenta Stanów Zjednoczonych może jej ten podbój psuć a przynajmniej poważnie go utrudniać. Politycy japońscy nie mogli dać poznać światu, że apel z Waszyngtonu psuje im szyki, a jednak trzeba było coś odpowiedzieć. A że apel Prezydenta Roosevelta był skierowany do prezydentów i panujących, przeto prasa tokijska poczęła rozpisywać się szeroko o tem fakcie, albowiem według jej objaśnień, do Mikada (cesarz) nikt się bezpośrednio nie zwraca i Mikado nikomu bezpośrednio nie odpowiada.

Ale cóż było zrobić, skoro Prezydent Roosevelt już się zwrócił? Najwyżej można było podkreślać jak najsilniej, że to rzecz niebywała. I dyplomaci japońscy tak zrobili.

Ale dyplomaci japońscy uczynili to nie skutkiem przerażenia — jak o tem donosiły depesze — lecz zupełnie celowo. Mikado japoński, aczkolwiek nie zwykł odpowiadać osobiście, w tym wypadku dał odpowiedź Prezydentowi Rooseveltowi i ten właśnie fakt pospołu z faktem bezpośredniego apelu do cesarza japońskiego, politycy japońscy podkreślają w sposób szczególny. Odnosi się wrażenie, jakby dyplomaci japońscy mówili nam: Widzicie, jaki cesarz nasz łaskawy! Nigdy nikomu nie odpowiada bezpośrednio, a wam odpowiedział, a wy, mimo to, wciąż sprzeciwiacie się naszemu podbijaniu Chin.

Jest to coś w rodzaju rozmowy przy pomocy kwiatów, wątpimy tylko, czy pan sekretarz stanu będzie się chciał zastanawiać nad znaczeniem tej mowy i na niedoścignionej grzeczności wschodniej.

Ameryka Przeciw Rewizji Traktatów.

Pan Davis, nadzwyczajny ambasador Stanów Zjedn., złożył oświadczenie na konferencji rozbrojeniowej w Genewie, określając stanowisko rządu waszyngtońskiego w sprawie rozbrojenia.

Pan Davis nie mógł pominąć nastrojów rewizjonistycznych w niektórych państwach a przedewszystkiem w Niemczech, gdzie się rozlegają wołania na rzecz ograbienia Polski z Pomorza. Górnego Śląska i nawet Poznańskiego. Nie mógł więc pominąć tych pogróżek z tej prostej przyczyny, że nikt nie zechce nawet mówić o rozbrojeniu, gdy mu niebezpieczeństwo grozi ze strony sąsiada, gdy mu zapowiadają wojnę. Więc powiedział pan ambasador Davis, iż Stany Zjedn. nie są przychylne rewizji i że pragną zachowania obecnego stanu rzeczy.

Ale pan Davis nie powiedział tego w sposób jasny, mocny, nie pozostawiający żadnych wątpliwości, tylko wyraził się ogólnie i tak, że opowiedzenie się rządu waszyngtońskiego za obecnym stanem rzeczy a przeciw rewizji traktatów, dało się tylko wywnioskować, jak to zaznacza się w depeszy, zatem niebezpieczeństwo „rewizjonistyczne" nie zostało usunięte a najwyżej tylko oddalone.

Polska więc będzie musiała dalej czuwać i z pewnością nie będzie mogła odnieść się do rozbrojenia z takim zapałem, jak wówczas, gdyby Stany Zjednoczone zażądały zachowania status quo.

Zresztą nie chodzi tu jedynie o Polskę, ale także o szereg innych państw, o państwa małej ententy, nad któremi w dalszym ciągu będzie wisiała groźba „rewidowania" granicy.

Stany Zjednoczone nie są więc niechętne „rewidowaniu" choć nie opowiadają się za rewizją. Widocznie chcą zyskać na czasie, może nawet łudzą się nadzieją ustalenia się porządku rzeczy w miarę, jak lata będą upływały za latami. Tymczasem jednak wszyscy muszą się strzec.

"Serca na ludzką nędzę był (św. Wojciech) badzo miłosiernego; jałmużną i czem mógł każdego opatrował. Raz wdowa jedna uboga, gdy gdzieś był przed miasto wyjechał, zawołała na niego, sukni prosząc; powiedział: jutro przyjdziesz, tu nic z sobą nie mam. A rozmyśliwszy się, zawołać jej kazał mówiąc: kto wie czy będę do jutra żył? niech jej dziś dogrze uczynię, abym ja na sąd u Boga nie zasłużył a ona mizerji nie ucierpiała. I zdjąwszy suknię z siebie, dał jej, zostawiając nam przykład, abyśmy dobrych uczynków nie omieszkali, gdyż nie wiemy, co jutro nas spotka". Ks. Piotr Skarga.

KONDOLENCJE.



Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Wtorek, 23go maja, 1893 roku.

Londyn, 22 maja. — Demonstracja irlandzkiej Ligi Narodowej w Wielkiej Brytanji odbywała się dziś w Hyde Parku. Ściągnęła ona około 250,00 ludzi, licząc w to delegatów od wszystkich oddziałów Ligi z całego państwa.

Car Rosji posłał Ojcu św. w darze jubileuszowym dwa wazony z perłowej macicy.

Wczoraj w Pałacu sztuk pięknych rozpoczął się kongres prasy, na który zjechali się dziennikarze z całego świata niemal.

Wiel. ks. Nowicki zakłada w swej parafji dwa nowe Towarzystwa, mianowicie Kadetów św. Michała Arch. i Kosynierów. Będą one przeważnie złożone z chłopców szkolnych. Komendantem kadetów będzie ob. Leon Machnikowski, członek gwardji narodowej amerykańskiej (State Militia), zaś kosynierów ob. Antoni Niewolski, były wojak ze starego kraju.

Obrazy polskie przeznaczone na wystawę (które jak wiadomo, zostaną pomieszczone w sali Nr. 62 pałacu sztuk pięknych) przybyły już do Chicago w ubiegłą sobotę.

KRAKOWIACZKI.

Hitler wtedy stanął
U swej szczytu sławy,
Gdy z Żydami zaczął
Te "paskudne" sprawy.

I przez triumfalną
Powiozą go bramę,
Bo mu Żydzi wielką
Zrobili reklamę.

Niemcy Palą Książki.

(Dziennik Polski z Detroit).

W dniu 10go maja miało miejsce w Niemczech uroczyste palenie książek, napisanych przez nie-niemieckich autorów. W Berlinie, jakby na ironję, przy stosie płonących książek, minister oświaty wygłosił mowę, w której podnosił potrzebę — „wyzbycia się przez naród niemiecki nie-germańskiego ducha", — czego właśnie palenie książek miało być „znakiem symbolicznym".

Był to bezwątpienia symbol „nowego ducha germańskiego", symbol haniebny, świadczący o barbarzyńskie i masowym obłędzie całego narodu niemieckiego.

Bo nie był to wybryk uczniaków.

Chociaż rząd nie zarządził oficjalnym dekretem tego palenia, to jednak obecność przy tej ceremonji ministra oświaty, nadaje jej piętno oficjalne.

Obłąkany naród, rządzony przez obłąkańców!

Podnosiły się wprawdzie głosy, by przynajmniej ocalić przed spaleniem dzieła naukowe wielkiej wagi, pisanie nie przez Niemców, ale głosy te przebrzmiały bez echa. Wykazano nadzieję, że zostaną ocalone przynajmniej dzieła medyczne, lecz i ta nadzieja okazała się złudną.

Wszystkie poszły na stos.— Spalone zostały dzieła Einsteina, Freuda, F. Boasa, Heleny Keller, Sienkiewicza, Przybyszewskiego, który lepszym językiem niemieckim pisał, aniżeli którykolwiek Niemiec!

Naokoło płonących stosów książek zgromadzono tysiące dzieci niemieckich i pouczano je, by „odtąd w sercach ich płonęła tak jasno, jak te obce księgi, miłość faterlandu".

Jest to objaw mentalnego i moralnego zwyrodnienia!

Wiele poprzednich generacji narodu niemieckiego, przyglądałoby się ze zgrozą podobnemu widowisku. Wielu mówiłoby, iż w Niemczech, w kraju, w którym oświata stoi wysoko, gdzie publikacja książek i czytelnictwo były wprost kultywowane i uważane za chlubę i chwałę Rzeszy niemieckiej, nie wierzyłoby w podobną potworność.

Okazuje się, że pozory mylą, że wykształcenie i oświata narodu niemieckiego nie idą w parze z kulturą! Naród ten w ogromnej swej większości pozostał do dziś w duszy pierwotnym barbarzyńcą.

Odtąd w Niemczech wszyscy uczniowie muszą czytać jedno i to samo, myśleć jedno i to samo i całe swe życie urabiać i kształtować według jednego i tego samego wzoru!

Jest to afrontem dla doktryny o swobodnem i niczem nieskrępowanem wychowaniu, jest afrontem dla inteligencji całego świata. Jest hańbą dla kultury dwudziestego wieku.

Nie od rzeczy będzie przypomnąć, jak to dwóch przyjaciół Donkiszota, balwierz i ksiądz, wybrali z jego bibljoteki różne romansidła i spalili, gdyż Donkiszot, czytając je ogłupiał i wybrał się w podróż by szukać przygód rycerskich.

W Niemczech rzecz ma się odwrotnie. W Niemczech stracili resztki rozumu wszyscy ci, którzy znosili książki na stosy.

Te płonące stosy książek w miastach uniwersyteckich Niemiec są ostrzeżeniem dla całego cywilizowanego świata, że w dwudziestym wieku, w samem sercu Europy żyje naród obłąkańców, szaleńców, — naród niepoczytalnych warjatów!

O ROSJI.

— Rosjanie są narodem, mającym wiele rezygnacji.

— Jakto?

— No, mówiono o nich, że nie mogą się obyć bez cara, a oni tymczasem obywają się nawet bez chleba.

Poradnik Dobrego Zdrowia.

Referuje Dr. Michal C. Goy, Którego Biuro Mieści Się Pod nr. 1574 Milwaukee Ave., Róg Damen, Nad Apteką Northwestern. Tel. Arm. 3230.

Dział zawiera artykuły treści ogólno - pouczającej w dziedzinie zdrowia oraz odpowiedzi na pytania Czytelników, które mogą być traktowane ogólnie. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania adresować należy wprost do doktora Goy, a odpowiedzi szukać w Dzienniku.

CO KAŻDY MĘŻCZYZNA WIEDZIEĆ POWINIEN?

Zwyczaj golenia zarostu twarzy należy do rzędu szczęśliwych z punktu widzenia higjeny. Ta drobna korekcja natury, jaką co parę dni zwykle przeprowadza płeć brzydka, ma bowiem oprócz znaczenia obyczajowo-towarzyskiego i znaczenie zdrowotne. Golenie twarzy ułatwia mianowicie utrzymywanie czystości w okolicy otworów naturalnych ust i nosa. Niegolenie zarostu, a więc utrzymywanie wąsów, brody, bokobrodów, nie można uważać za rzecz niehigjeniczną. Jest ono niehigjenicznem tylko dla ludzi niedbałych i o małej kulturze zdrowotnej.

Golenie zarostu twarzy ma obok wspomnianych walorów także i swoje ujemne strony. Są niemi: niebezpieczeństwo uszkodzenia skóry i zakażenia. Oba te niebezpieczeństwa są ściśle związane ze sobą. Zakażenie bowiem skóry jest prawie niemożliwem bez jej uszkodzenia. Niebezpieczeństwo pierwsze samo przez się nie jest groźne. Każde golenie nawet najlepiej przeprowadzone, jest zawsze połączone z uszkodzeniem skóry. Oglądany pod mikroskopem naskórek robi wrażenie ruiny. — Skóra właściwa, jej część t. zw. brodawkowata, jest obnażona w tysiącach miejsc. A mimo to skóra gołem okiem wydaje się gładka i nienaruszona. O ile teraz nie dojdzie do zakażenia, normalnie w krótkim czasie wszystko wraca do stanu normalnego. — Inaczej rzecz się ma, jeśli mamy do czynienia ze skórą specjalnie wrażliwą. Tutaj sam akt golenia niezbyt ostrą brzytwą, czasem nieodpowiednie, zbyt alkaliczne mydło, nawet woda zawierająca nieco soli mineralnych, może doprowadzić do poważnego nawet zapalenia wrażliwej skóry. Cóż dopiero, kiedy obok tych, zwyczajnie obojętnych dla odpornej skóry czynników, dołącza się inne szkodliwe, w postaci nieodpowiednich leków, szkodliwych barwików, pomad i wód na włosy. Te ostatnie rozmaite "cudowne" fabrykaty — albo wręcz szkodliwe, albo bezkrytycznie i fałszywie użyte, niejednokrotnie uszkadzają najodporniejszą skórę, wywołując uporczywe zapalenia, wypryski, itp.

Największe jednak niebezpieczeństwo grozi uszkodzonej przez golenie skórze ze strony drobnoustrojów, bakteryj oraz grzybków. Przeniesione z osobnika chorego za pomocą nieczystej brzytwy, pędzla, mydła, ręcznika, wreszcie samych rąk golarza, znajdują one na zrujnowanym naskórku idealne podłoże do rozwoju.

Zachodzi pytanie, jak bronić się przed zakażeniem? Jakie zachowywać środki ostrożności: czy golić się samemu w domu, czy u fryzjera? Najlepiej spełnia wymagania higjeny golenie się w domu, o ile oczywiście będziemy używali tylko własnej brzytwy, jak również własnego mydła, pędzla, ręcznika, itd. Ręce przed goleniem należy się dokładnie obmyć wodą i mydłem, tak samo twarz. Po goleniu obmyć twarz letnią wodą i natrzeć spirytusem 40 proc., a następnie czystą wazeliną. Przybory do golenia przechowywać czysto.

Niebezpieczeństwo zarażenia się u fryzjera stoi w odwrotnym stosunku do urządzeń i warunków higienicznych danego zakładu. Jest pewnem, że np. jednorazowe zanurzenie brzytwy na sekundę w płynie odkażającym, nie wystarcza.— Prawdziwą gwarancją czystości daje jednak tylko aseptyka. — Naprawdę nowożytnie urządzony zakład golenia, nie może dziś obejść się bez sterylizatora. Po każdorazowym użyciu winne być w nim wyjałowione ręczniki, prześcieradła, gąbki, pędzle i brzytwy.

Obok narzędzi i bielizny, częstym źródłem zakażenia stają się ręce golącego. Powinien on przed każdem goleniem bardzo sumiennie obmyć ręce wodą i mydłem.

Jak dotąd, wszystko to jest jednak muzyką przyszłości. Po spełnieniu zato wszystkich zasadniczych wymogów higjeny, golenie w tak urządzonych zakładach będzie więcej wskazane niźli nawet golenie się w domu.

J. I. KRASZEWSKI — ADAMA POLANOWSKIEGO

DWORZANINA KRÓLA JMci JANA III

NOTATKI — Powieść Historyczna

(Ciąg dalszy)

Pomodliwszy się w kościele, wyszedłem w ulicę, a że mimo późnej jesieni czas był dosyć pogodny i ciepły, poszedłem ku zamkowi, zabawiając się widokiem miasta i ludzi. Czym jednak wiele widział i nauczył się dnia tego, wątpię.

Nie wiedziałem jeszcze wcale, kto była owa dzieweczka, a paliła mnie ciekawość okrutna. Ze stroju wnosząc, domyślać się było można, iż chyba do dworu hetmanowej należeć musiała, co mnie wielce radowało.

Gdym tak przechadzał się około Krakowskiej Bramy, natknął mi się wczoraj już poznany towarzysz ze dworu naszego, Szaniawski, czemum rad był bardzo i przystąpiwszy do niego, zaprosiłem na kubek wina, do francuskiej winiarni, tuż pod zamkiem. Szliśmy tedy razem, a jam tylko na myśli miał, jak się od niego o dzieweczce dowiedzieć, nie zdradzając z tem, żem się jej dał tak olśnić.

Szaniawski był mojego wieku, wesoły i dziecinny prostaczek, jak się później okazało, poczciwy i serdeczny chłopak, któregom przyjaźni doświadczył w ciągu życia.

Z rozmowy zręcznie mi się udało na to wpaść, iż bodaj ochmistrzynią do kościoła idącą spotkałem, o pannie nie śmiałem nawet napomknąć.

— A jużci — odparł Szaniawski — chodziła do kościoła z Felicją Viviers... Nie może być — dodał — abyście i tej nie postrzegli, bo dziewczę śliczne.

Przyznałem się tedy, obojętność wcale udając, że w istocie była z nią panienka jakaś.

Szaniawski był w bardzo dobrym humorze.

— Najpiękniejszą z naszego fraucymeru panienkę — rzekł — widzieć się wam udało na początek; macie szczęście. Jest to Francuzka, którаby jej była pewnie do Francji towarzyszyła, gdyby na odrę nie zasłabła właśnie na ten czas. Dziecko to jeszcze, bo nie wiem, czy ma lat piętnaście skończonych, ale gdy wyrośnie, obiecuje być pięknością osobliwą. Już teraz ludziom głowy zawraca.

Stanąłem milczący, nie chcąc okazywać, ile mnie to wszystko obchodziło.

Dowiedziałem się tedy od Szaniawskiego, że dziewczę było tu na łasce hetmanowej, sierota, bez rodziny — i pono nawet nie szlachcianka, ale tego trudno było dojść, jak powiadał, bo Francuzi wszyscy, jakiejkolwiekby byli extrekcji, do Polski przybywszy, sobie nadawali szlachectwo.

Wypiwszy po parze kubków wina, poszliśmy razem do dworu Daniłowiczowskiego, gdzie była nasza kwatera.

Mnie ciągle w głowie chodziła owa Felisia, aż mi wstyd było samego siebie.

Fraucymer mieścił się na drugim końcu dworca, daleko od nas i nie spodziewałem się prędko znowu zobaczyć Felisi, gdy na obiad powołano nas do wspólnego stołu, do którego przychodziły i panny z ochmistrznią.

Zjawiła się i panna Viviers z innemi, które, choć dosyć przystojne, wszystkie przy niej gasły, **stelae minores.** Mnie się albo na szczęście, lub na biedę dostało miejsce naprost przeciwko tego obrazka, tak, że moc nad sobą musiałem mieć wielką, aby wciąż w nią oczu nie wlepiać.

Ile razy pobieżnie spojrzałem, tylekroć jej wejrzenie nadzwyczaj śmiałe ku sobie skierowane znajdowałem.

Z drugą towarzyszką przez cały czas obiadu szeptały, śmieszki stroiły i zabawiały się wesoło.

Siedziała przy niej nie tak już młoda, ospowata, nieładna, ale śmiała i dowcipna dziewczyna, która czas dłuższy była w Polsce i bardzo pociesznie po polsku mówić się nauczyła.

Ta parę razy próbowała mnie zaczepiać, alem z nieśmiałości i tego odurzenia pięknością Felisi, języka w gębie zapomniał. Siedziałem jak mruk, z podełba tchórzliwie spoglądając.

Lżej mi się zrobiło, gdyśmy od stołu wstali nareszcie...

Wszystko toby opisywania nie było warte, gdyby ten moment na całe moje życie późniejsze nie miał wielkiego wpływu, a owa piękność Felisi nie upoiła mnie odrazu i nie uczyniła niewolnikiem.

Doświadczenia nie mając żadnego, padłem ofiarą, bo to, co mi się wydawało nietylko pięknem, wziąłem też w dobrej wierze za anioła.

Następnych dni do stołu chodząc, ośmielony stopniowo przez ospowatą, wielce śmiałą i złośliwą pannę Blanc, którą tu Sofronisbą zwano, poznałem się bliżej z fraucymerem, a choć taiłem się z tem, że Felisia uczyniła na mnie takie wrażenie, choć strzegłem się patrzeć, nie zaczepiałem nigdy ani słowem, nie wiem jak i panna Sofronisba, i inne dziewczęta zaraz to odgadły.

Zaczęto mnie nią prześladować.

W trakcie tego nadjechała pani hetmanowa i wszystko się z jej przyjazdem zawichrzyło u nas, bo trudno wypowiedzieć, jak była wymagającą, dumną i kapryśną!

Znalazłem ją podobną kubek w kubek do tego wizerunku, widzianego we Lwowie, który mi się nie podobał.

Piękna była, temu zaprzeczyć nie można, ale ta jej królewska piękność miała w sobie coś odstręczającego dumą, samowolą i takim despotyzmem, iż zdawało się, jakby miała prawo cały świat widzieć u nóg swoich. Miłą być ani się starała i aniby może potrafiła. Na palcach przed nią chodzić musiano, a skinienia patrząc, na twarz padać.

Pomimo że bardzo jeszcze wyglądała świeżo i młodo, lecz niekiedy przy małem znużeniu, oko dostrzegało, że o wiele starszą być musiała, aniżeli się zdawało.

Z panią hetmanową przybył dwór jej francuski dosyć liczny, panien służebnych kilka, ale ulubiona jej Felisia zaraz nad innemi miejsce przy pani dawne zajęła i można było dostrzec, że wszyscy ją wielce szanowali i oszczędzali, gdyż u hetmanowej miała nadzwyczajne łaski. Sama nawet stara ochmistrzyni jej się akomodować musiała.

Z panią hetmanową przybył też trzyletni synek, zwany Fanfanikiem, około którego naówczas bardzo pilno chodzono i pieszczono go wielce.

Ale ani dziecko, ani mąż nie zdawali się hetmanowej zajmować więcej nad nią samą.

Wszystkiego jej zamało było, nigdy niczem zaspokojoną się nie okazywała. Zły humor i lekceważenie były chlebem powszednim.

Natychmiast po przybyciu jej, z tych pań, które w Warszawie rezydowały, mało która nie pośpieszyła pierwsza się submitować hetmanowej.

Duchowieństwo też i panowie senatorowie, świeccy szczególniej, ci co do partji francuskiej należeli, na wyścigi przybiegali spragnieni wiadomości, jakie z sobą przywiozła... Od rana do wieczora gości bywało pełno, ona zaś mało kogo nawiedzać raczyła.

W utrzymaniu domu postrzec było można zarazem wielką chęć okazywania splendoru i skąpstwa. Jak to umiano pogodzić, nie moja rzecz.

Drugiego dnia i mnie do siebie przywołać kazała, naprzód się pytając, czy po francusku umiem.

Uczyłem się ja ci tego języka w szkole, ale z niej tak mało wyniosłem, że mi się nie było czem chwalić. Przyznałem się do niedostatecznej znajomości języka, i konwersacja się poczęła po polsku, którym ona mówiła licho, chociaż rozumiała go dobrze.

(Ciąg dalszy nastąpi)

NAUKA I WYCHOWANIE MŁODZIEŻY.

LEKTURA NA USŁUGACH NAUCZANIA HISTORJI. METODA WYRAZOWA.

W myśl dzisiejszej pedagogiki nauczanie każdego przedmiotu musi polegać na wyrobieniu w umyśle ucznia dokładnych i jasnych wyobrażeń, z których powstają dokładne i jasne pojęcia.

Wychodząc z tej zasady, — chciałbym dorzucić parę uwag do jednego z wielu sposobów realizowania tej idei w nauczaniu historji; a mianowicie — chodzi mi o czytanie poglądowe i wogóle o wskazanie znaczenia usług lektury w nauczaniu tego przedmiotu. Obok właściwego tematu chciałem nadmienić parę słów o nauczaniu historji w warunkach nienormalnych, ze zwróceniem uwagi na istotę historji, jako nauki, która w dobie dzisiejszej jest bardzo ważna, a przytem truda, abstrakcyjna i nieuchwytna dla młodych umysłów.

Wszak dzieci w wieku szkolnym nie posiadają tych pierwiastków narodowych, altruistyczno - politycznych, które program każe wzbudzać, zaszczepiać i na których opiera się materjał nauczania. Przecież pedagogika dzisiejsza mówi o dziecku jako istocie, która jest powtórzeniem rozwoju ludzkości, gdzie te pierwiastki można rozwinąć dopiero w późniejszym wieku. I faktycznie, jeżeli dobrze wglądniemy w duszę dziecka w wieku szkolnym, to ono nie przyjmuje tej wiedzy ideowo (jak my rozumiemy, ucząc), lecz zwykle jakoś bajkowo - dziecinnie. Dzieci, które poświęcają się dalszej nauce, mało na tem tracą, lecz te, które kończą np. tylko jednoklasową szkołę, tracą wszystko odrazu. Jeżeli rozważymy warunki pracy którejś z placówek szkolnych, wyrzuconej na zapadłą kresową wieś, zobaczymy nauczyciela, borykającego się z warunkami, o których nie śniło się filozofom, reformatorom i redaktorom programów. Złe ustosunkowanie się niekiedy ludzkości do szkolnictwa polskiego, a tem samem ujemna atmosfera wychowawcza młodzieży, niski poziom inteligencji, słaba frekwencja i niesychane warunki lokalne, oraz niski poziom organizacji szkoły itd., są czynnikami, które naprawdę nie pozwalają zrealizować wielu najważniejszych punktów, wskazanych przez program—jak również przez własne sumienie.

Zainteresowanie sprawami narodowemi, wzbudzenie miłości ojczyzny i inne wytyczne cele programu są dzieciom dalekie, obojętne albo całkiem nieuchwytne.

I cóż robi nauczyciel w tych wypadkach? — Nie bacząc na wszelkie dogmaty psychologiczno-dydaktyczne, wtłacza w umysły dziatwy wiadomości historyczne, żądając zakuwania szablonowych, pokawałkowych, suchych faktów, przeważnie nie mających nic wspólnego z duszą dziecka; nauczyciel czyni to w imię obowiązku, często przed wizytacją, która zawsze gotowa wykuty na chwilkę szablon nazwać ideałem (?—Red.) Często też dzieci uczą się z podręczników o stylu twardym, nie porywającym duszy dziecka. To też wkrótce podręczniki stają się symbolami nudy. — Jednak przed obawą nagany ze strony nauczyciela uczą się dzieci, żując te wiadomości, niby kawałki chleba ościstego, któremi je wychowawca karmi. Korzyści tego dzieci odnoszą bardzo mało. Opowiadania te są dla dzieci mniej niż bajkowe, one nie rozwiązują wielkiego abstraktu przeszłości i jej dziejów, a których dzieci słuchają biernie— z musu.

A jaki jest wynik takiej nauki? Bardzo wielu kolegów narzeka, że dzieci ich po krótkim czasie całkiem zapominają wiadomości historyczne. Ale z tego co wyżej nadmieniłem, wynika, że dzieci są całkiem usprawiedliwione psychicznie. O takim wyniku i nauczaniu napewno nie myślał filozof na uniwersytecie kolumbijskim, który historję uważa za najwięszy czynnik do wyrobienia i wychowania dobrego obywatela.

Mnie się zdaje, że w tych wypadkach lektura na usługach nauczania historji jest jedynym zbawiennym czynnikiem, który częściowo niweczy te trudności.

Barwna a rzeczowa lektura dzięki żywej swej treści wzbudza i zaciekawia dziecko do poruszania zagadnienia, muzykalnością formy porywa duszę dziecka, tworząc w ten sposób doskonałą podstawę psychiczną do odczucia i utrwalenia pewnej treści. Autor mocą talentu sugeruje duszę dziecka, każe mu wierzyć, miłować, i być posłuszny jego nakazowi. Lektura przemawia do uczucia, a ono jest właśnie motorem wszelkich ludzkich poczynań przeważnie, tem samem jest wielkim czynnikiem pomocniczym do wzbogacania duszy dziecka w szkole, jak również i poza szkołą.

W szkołach wyżej zorganizowanych może są lepsze środki zaradcze, lecz np. jednoklasowa, oddalona od wszelkich środowisk kulturalnych, może jedynie — i musi — korzystać z naszej bogatej i pięknej literatury; ale niestety, mało ona ma miejsca przy nauczaniu historji, z którą tak ściśle się łączy. Literatura nasza jest zwierciadłem duszy narodu, gdzie odbijają się jego dążenia, dni klęski i chwały przodków naszych. Lektura jest zdolna zapalić w młodych duszach iskrę miłości ziemi ojczystej, tej ziemicy starej, zmieszanej z prochami przodków, co jej bronili i w niej zostali. Jest przecież naszym obowiązkiem wzmocnić i utrwalić na wieki miłość tej, o której śpiewamy, że "nie rzucim... i nie damy"!

Co do uwag praktycznych należy zaznaczyć, że przedewszystkiem nauczyciel powinien zapoznać się ze swoją bibljoteką szkolną. Przy odpowiednim temacie podręcznika, należy notować stronę — (na kartce lub wprost) pewnych urywków z powieści, zbiorów poezyj, wypisów, czytanek, śpiewników, itp. W ten sposób nauczyciel gromadzi materjał do czytań historycznych.

Dla przedstawienia np. świata starożytnego, jak Rzym,— można przeczytać kilka urywków z "Quo Vadis," które dadzą szerokie i jasne pojęcie o życiu strojach, budowlach, wierzeniach tego narodu. Przy opracowaniu tematu "Słowianie," czy "Dawna Polska pogańska," może służyć "Stara baśń," całym szeregiem opisów. Przy omawianiu panowania poszczególnych królów, służyć mogą opisani powieści Kraszewskiego, albo "Śpiewy historyczne," Niemcewicza, gdzie nauczycielowi niekiedy wystarczy tylko w paru słowach wyjaśnić, wykryć myśl przewodnią lub uzupełnić. Życie Polaków w dawnych wiekach odzwierciadli "Pan Tadeusz." Czasy niewoli streszczają się w poezjach Lenartowicza, Konopnickiej, Pola, w nowelach Żeromskiego, Reymonta itp. („Z ziemi chełmińskiej," "Do swego Boga," "Rozdziobią nas kruki, wrony.") — Sposób traktowania poszczególnych urywków lub utworów zależeć będzie od ich treści, formy, tematu lekcji itp., zresztą

BLUE MONDAY



o bliższych szczegółach metodycznych mówi program.

Książka więc to jedyny ze środków zaradczych, jakie można znaleść w zapadłej wiosce; książka, jako pedagog i znawca dusz, uczy jasno i zaciekawia, on jest środkiem, który kształci umysł i serce. Takie "upoglądawiające" czytanie z pominięciem niekiedy nudnego podręcznika, może będą przyczynkiem do wyrobienia zamiłowania czytelnictwa u dzieci, które po wyjściu ze szkoły, będą mogły korzystać z dóbr duchowych narodu, zawartych w piśmie. Obowiązkiem nauczyciela jest wyrobić u dzieci nałóg czytania — głód książki, gdyż to jedynie uchroni młodzież przed powrotem do analfabetyzmu po wyjściu ze szkoły. Czytanie i tę ma jeszcze wartość, że w domu czasami głośnego czytania słucha cała rodzina, dowiaduje się wielu nowości i zaciekawia się wielu sprawami.

W czasie niewoli naród cały z lektury uczył się dziejów swoich, czerpał z niej nadzieję lepszego jutra. Literatura nasza już w zaraniu dziejów szła pod hasłem wychowawczyni i żywicielki uczuć patrjotycznych w narodzie, tak i teraz jest gwiaździstą przewodniczką serc, — zwłaszcza młodych, bo umie cudownie grać na duszy ludzkiej.

J. Dubicki.

"Przyjaciel Szkoły," Poznań, ul. Dominikańska 4.

Centrala Zw. Klubów Małopolskich.

Zawiadamia delegatów ze wszystkich klubów iż posiedzenie miesięczne odbędzie się we środę, dnia 24go maja w sali J. Stefanika, 1401 West Superior ul. o godzinie 8ej wieczorem.

Program: — odczytanie protokółu, korespondencji, sprawozdanie komitetów, odbiór wypełnionych formularzy, które jako pierwsza ankieta dadzą niezawodnie bogaty materjał związana z historją, rozwojem, oraz pożyteczną działalnością Z. K. M.

Obecność oraz punktualność delegatów pożądana.

S. Babiarz, prezes.
M. Sambor, sekretarz.

Indjanie mieli pojedyńczą formę rządu: rada starszych i naczelnik „sachem".

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY



Z JEFFERSON PARK.

Dzisiaj wieczorem w parku Blackhawk, przy Fullerton i Lavergne ave., odbędzie się zabawa Klubu Towarzyskiego z parafji św. Konstancji, tak zwana „Splash Party". Wstęp dla członków wolny a dla innych za biletami.

*

Program Dziewic Różańcowych jaki został pomyślnie wykonany w sali parafjalnej przed kilku dniami, opracował komitet następujący: M. Rakowska, T. Kończyk, J. Słania, E. Czyżewska, M. Pankiewicz, E. Kowaczek, A. Kiołbassa i F. Sperka.

*

Ozdobieniem ołtarza Matki Boskiej zeszłej niedzieli kwiatami, zajęło się Tow. Najśw. Imienia Jezus.

*

W niedzielę, dnia 16go lipca, odbędzie się pielgrzymka do Świętego Wzgórza Holy Hill, Wis,. w której wezmą udział kobiety, mężczyźni, młodzieńcy i panny z parafji św. Konstancji.

*

Przez dłuższy czas było wprost niemożliwością przyciągnąć młodszych członków Towarzystwa Najśw. Imienia na posiedzenia. Urzędnicy nie wiedzieli jakiego sposobu użyć ażeby ich zachęcić do uczęszczania na posiedzenia. Dziś, powiedzieć mogą ci sami urzędnicy, iż na posiedzenia uczęszczają młodsi liczniej i regularniej aniżeli starsi. Prezesem tego towarzystwa jest Al. A. Waśko, wiceprezesem dr. P. Borowiński, sekretarzem prot. Władysław Ciecko, sekretarzem fin. Jan Śniegowski, kasjerem Paweł Matuszak a marszałkiem Piotr Wielgus.

*

Co poniedziałek odbywają się regularnie posiedzenia Komitetu Tygodnia Polskiej Gościnności na Wystawie Światowej, w sali parafjalnej. Praca przygotowawcza postępuje naprzód. Rozchodzi się głównie ażeby bilety parafjanie nabywali, gdyż czas jest krótki, a przed pierwszym czerwca można je nabyć taniej.

Z BLUE ISLAND.

Osada No. 50 Zjednoczenia Polskiego Rzym. Kat., urządza bal w niedzielę, dnia 28go maja, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali Hahn's Hall, p. nr. 1359 Burr Oak ave. w Blue Island.

Na tą zabawę komitet uprzejmie zaprasza Osady i Towarzystwa oraz przyjaciół i sympatyków w Blue Island i okolicy o wzięcie licznego udziału w tej zabawie, zapewniając, iż przy doborowej muzyce wszyscy będą zadowoleni. — M. Filipiąk, P. Feliszak., M. Kaliski, J. Kowalik i B. Łabno, komitet.

DOWCIP WARSZAWSKI.

Do ministra pracy i opieki społecznej zgłasza się delegacja bezrobotnych.

— Czem panom mogę służyć?

— Panie ministrze, my nie chcemy wsparcia, nie chcemy bezpłatnych obiadów, my prosimy o zajęcie.

— Panowie, — woła zakłopotany minister, — skąd ja go wezmę? Ja sam nie mam zajęcia!

Poradnik Prawny

Dział Odszkodowań

Pisze WALTER BEDNARSKI, 155 N. Clark ul. Pokój 1617

Dział ten zawiera artykuły z prawa i statutu odszkodowań, czyli aktu Kompensacji, robotnikom uszkodzonym przy pracy, oraz odpowiedzi Czytelnikom na pytania tyczące się odszkodowań, które mogą być traktowane ogólnie. Zapytania należy adresować wprost do ADWOKATA BEDNARSKIEGO, pod wyżej podanym adresem. Pytający ma podać imię, nazwisko i adres, oraz dołączyć znaczek 3 centowy.

ADWOKAT I KLIENT.

Kiedy udajecie się do adwokata, musicie postanowić, że opowiecie adwokat o w i całą sprawę i okoliczności. Jeżeli już przedtem byliście u innych adwokatów i zasięgaliś c i e ich rady, to musicie i to opowiedzieć swemu adwokatowi. Zdarzają się wypadki, że klient zatai przed swym adwokatem, że był u innych adwokatów, albo, że podpisał umowę z innymi adwokatami i taka rzecz poróżni klienta z oboma adwokatami.



Klient powinien być wyrozumiałym i nie powinien się spodziewać, że adwokat odpowie mu natychmast na każde jego pytanie. Niema człowieka na świecie, któryby umiał wszystko na pamięć. Jeżeli klient poda adwokatowi jaką trudniejszą kwestję a adwokat sądzi, że powinien przepatrzeć prawo i statuty, to klient powinien się z chęcią na to zgodzić.

Klient powinien także pamiętać, że każda sprawa ma dwie strony i jedna z nich może tylko wygrać a druga przegrać. Klient więc nie powinien domagać się od swego adwokata gwarancji, że sprawę wygra. Przecież obaj adwokaci nie mogą gwarantować, że wygrają, bo jeden z nich musi przegrać. Uczciwy adwokat nie gwarantuje, że sprawę wygra, ale gwarantuje, że będzie reprezentował klienta sumiennie i że dołoży wszystkich starań ażeby według prawa klientowi stała się sprawiedliwość.

PYTANIA I ODPOWIEDZI.

Pan J. N. z Holt ulicy pisze: Mam pożyczkę w pewnej kompanji, która mi liczy 3 i pół procent miesięcznie. Czy to jest prawnie?

Odpowiedź: — Są pewne kompanje, które według prawa mogą liczyć większy procent, dlatego, że biorą większe ryzyko. Jeżeli ta kompanja jest taką kompanją, to tak, jeżeli jest inną kompanją to bierze procent bezprawnie.

*

A. K. z Galesburg, Ill., pisze: — Mam lat 48 i nie jestem asekurowany. Zasyłam panu wycinek z gazety gdzie kompanja się ogłasza, że bez egzaminacji asekurują za dolara i wypłacają po śmierci tysiąc dolarów. Czy ta kompanja jest sprawiedliwa czy oni aby naciągają ludzi.

Odpowiedź: — Kompanja, której ogłoszenie przysłał mi pan nie jest ani dużą ani stałą. Nie radzę panu brać tam asekuracji. Niech się pan nie łakomi na tanią asekurację, bo za liche pieniądze licha korzyść. Niech pan dołoży kilka dolarów i zaasekuruje się w Związku, Zjednoczeniu lub Macierzy Polskiej, które to organizacje są polskie i pewne.

*

B. P. z Holt ulicy pisze: — Mam not wyrobiony w roku 1930 a wypłacalny w 1931 roku. Proszę zawiadomić mię czy mam ten not odnowić czy nie.

Odpowiedź: — Niech pan każe wyrobić nowy not, skoro procent jest płacony regularnie i pieniądze są ulokowane w pewnem miejscu.

Meksykańskie Skarby.

(Ze wspomnień mojego życia).

(Ciąg dalszy)

Z wdzięczności poszedł potem na miasto i wyżebrał dla mnie "trzy sandwiche" z szynką i przyniósł mi pół kwarty kawy gorącej w butelce od mleka. — Zjadłem ten jego "dar" potem siedzieliśmy i rozmawialiśmy o sobie. Gdym mu powiedział, że podróżuję piechotą, aż się zdumiał nad moją "głupotą" i przyrzekł się mną zaopiekować jeżeli będę skakał na towarowe pociągi, czyli "freight'y." Ponieważ to chodzeni już mi się naprzykrzyło, więc skorzystałem z jego gotowości być moim przewodnikiem. Czekaliśmy zatem na towarowy kilka godzin, aż o godzinie trzeciej po południu wskoczyliśmy na jeden dosyć długi pociąg, który szedł w stronę St. Louis. Ulokowaliśmy się w obszernym wagonie krytym i pojechaliśmy na wschód. Zimno było w nocy, że niedaj Boże. Kurczyliśmy się obaj i przytulaliśmy do siebie jak dwoje kochanków. Przejechaliśmy dużo stacji, aż nareszcie zeskoczyliśmy z pociągu w Monet, Mo., bo dłużej nie podobieństwem było jechać z powodu niewyspania i zimna oraz, że głód mi dokuczał. Gdy się posiliłem w jednej restauracji, zaraz zrobiło mi się cieplej. Ponieważ w Monet detektywi kolejowi bardzo pilnowali pociągów aby na nie trampi nie wskakiwali, więc obaj udaliśmy się za miasto daleko, w miejsce gdzie pociągi idące pod górę zwalniają w pędzie. Czekaliśmy przeszło trzy godziny, aż wreszcie nadszedł jeden. Ja udałem się przedtem w las. Na krzyk mojego towarzysza, że pociąg idzie, puściłem się jak sarna ku torom kolejowym, ale zanim zdążyłem dobiec bliżej, pociąg już zaczął posuwać się szybciej. Mój towarzysz był na pociągu i dawał mi znaki abym wskakiwał na jeden z wagonów alem się nie odważył gdyż zbyt szybko pędził. Zatem się tak stało, że on pojechał, a ja się pozostałem sam jeden, aby poczekać na drugi. W samej rzeczy po dwu czy trzy godzinnem czekaniu znowu nadjechał drugi towarowiec, ale że był krótszy więc nie zwolnił w pędzie o tyle, abym mógł złapać za druty przy wagonie. Pojechał więc dalej sobie, a ja zostałem jak sierota na torach i patrzałem żałośnie jak mi uciekał z przed nosa.

Wieczór się zbliżał, a nie miałem już ochoty czekać na następny pociąg, więc puściłem się z powrotem ku miastu. Na drodze spotkałem jakiegoś automobilistę, który zapytał się mnie o coś, ale, że ja mu nie mogłem dać żadnego objaśnienia bo byłem nie tutejszy, więc zabrał mię do Monet, gdzie wiózł gazety na stację ze Springfield, Mo. Kupił mi w Monet kolację, gdy mu pomogłem zreperować oponę, a potem zawiózł mię do Springfield. Tam przenocował się i na drugi dzień wziąłem omnibus aby się dostać do St. Louis. Ponieważ kupując bilet przejazdu został mi tylko dolar w kieszeni, więc wysłałem list do syna, który pracował wówczas na poczcie w Gary, aby mi wysłał do St. Louis pięć dolarów na dalszą podróż. Ze Springfield miałem podróż dosyć przyjemną tylko że te omnibusy ciągle się psuły i opóźniały przejazd. Ale na trzeci dzień dostałem się do St. Louis. Udałem się zaraz na pocztę i tam już czekał na mnie list od syna, a w nim potrzebne pieniądze na przyjazd do Gary. Zaraz wykupiłem bilet do Chicago. Jechałem całą noc i na drugi dzień rano zeskoczyłem z omnibusu na Stony Island, wziąłem inny "bus" idący w stronę Detroit i przyjechałem na nim do Gary.

Rano, około 8-ej, kiedym zeszedł z omnibusa. Wstydziłem się sam siebie i obawiałem się, aby mię kto ze znajomych nie spotkał, gdyż wyglądałem jak prawdziwy tramp. Obrośnięty, włosy długie, ubranie zniszczone, obuwie podarte, bielizna brudna. — Kiedym wyjeżdżał z Gary pięć miesięcy temu należałem wówczas do "lepszej klasy," byłem mile widziany, ważyłem 207 funtów, byłem rumiany—no i "bogaty." Kiedym wrócił z owej wyprawy po te "skarby meksykańskie,' ważyłem 140 funtów. 67 funtów zostało w Arizonie i Texasie. Co prawda, tom się pozbył sadła ale także i wyleczyłem się z brzydkich nałogów. Wróciłem chudy jak derwisz ale zdrów i pełen dobrej nadziei i wiary w pewność owych skarbów. Synowie moi nawet się trochę rozpłakali widząc ojca w takim stanie. Mówiąc prawdę, to oni byli zawsze pełni niewiary co do tych skarbów i gdym im oznajmił, że znów pojadę na zachód, skoro się trochę "odgryzę," to stanowczo powiedzieli, że ani słyszeć o tem nie chcą. Wobec tego nie wspominałem więcej o tej aferze, ale postanowienie miałem silne zdobyć w jaki sposób przynajmniej 300 dolarów i jechać, choćby ukradkiem, wykopać te pieniądze i pokazać światu, że moja wiara w tę sprawę niezbyt wyraźną została wynagrodzona dobrym rezultatem. A wtedy ci, którzy z przekąsem się do mnie odzywali, no i odsunęli się odemnie, bom nie był" z ich sfery," poznają się jak się oszukali na tem, że trzymali się swoich ciasnych przekonań.

(Koniec części pierwszej)



Łatwe mycie tłustych garnków i patelni

UŁATWIJCIE sobie mycie naczynia. **Używajcie Rinso!** Naczynie wychodzi bez plamki z jego pieniących się mydlin. Garnki i patelnie świecą się jak nowe, **dwa razy prędzej**. A ręce się nie niszczą.

Rinso jest cudowne w dniu prania — **rozpuszcza** brud oszczędza tarcia. Bielizna prana w ten łagodny sposób staje się o 4 do 5 odcieni bielsza. Kupcie dziś Rinso u swego dostawcy.

NAJWIĘCEJ SPRZEDAWANE MYDŁO W PACZKACH W AMERYCE

7 DNI DO POLSKI

NAJSZYBSZEMI OKRĘTAMI NA ŚWIECIE



BREMEN · EUROPA

Specjalny pociąg oczekuje na okręt w Bremerhaven co zapewnia Wam bardzo wygodną podróż do POLSKI

NAJSZYBSZA DROGA DO STAREGO KRAJU

Po bliższe szczegóły zgłaszać się do lokalnego agenta lub

NORTH GERMAN LLOYD

130 W. RANDOLPH ST., CHICAGO

Z WACŁAWOWA.

Nadzwyczaj ożywione i nader interesujące zebranie właścicieli domów odbyło się ubiegłego piątku w sali parafjalnej św. Wacława, gdzie były poruszone sprawy publicznej natury, a przedewszystkiem tyczące się spraw piekących właścicieli domów.

Najpopularniejszy temat przemówień były "foreclosures" i moratorijum, o których to kwestjach słychać w sądach, na ulicach i gdziekolwiek są omawianie sprawy właścicieli domów. Z przemówień mówców można było wnioskować, że obie te sprawy w krótkiej przyszłości będą pomyślnie załatwione dla wszystkich stron interesowanych, przez pomoc finansową ze strony rządu federalnego i przez stanowy moratorjum w Illinois.

Przemówienia wygłosili: ald. Orlikoski, mec. Franciszek Peska, ob. Marcin Powroznik i organizator Zjednoczonych Właścicieli Domów na stan Illinois ob. Józef Niemiec.

Powyższe zebranie było urządzone przez klub obywatelski tej okolicy noszący nazwę: Belmont-Central Park Improvement Club, a urzędnikami na rok bieżący są następujący obywatele: Wojciech Borkowicz, prezes; Ben. Kostecki, sekretarz fiannsowy; Antoni Zarembski, wiceprezes; Stanisław Bobulski, sekretarz protokółowy; S. Micelli, skarbnik; Paweł Czemski, mówca. Na posiedzeniu przyjęto 20 nowych członków. Klub obecnie liczy przeszło 345 członków i dużo dobrego robi dla swych członków, parafji i okolicy. Posiedzenia odbywają się w każdy trzeci piątek miesiąca.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. The Young Women's Christian Association exists only in the United States			
2. The state motto of Kansas is "May It Last Forever"			
3. The flower of the District of Columbia is the American beauty rose			
4. Wyoming is known as the "Badger" state			
5. The monetary unit of Chile is the peso			
6. Amelia Earhart Putnam is famous as a tennis player			
7. Pat Harrison is a Democratic senator from Missouri			
8. Flare is classed as a noun in the English language			
9. Greco is a prefix meaning Greek			
10. "Pro et con" is Latin for "for and against"			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Answers to "Sez You" on page 6.

KĄCIK SOKOLI

Poświęcony Sprawom Sokolstwa Polskiego w Okręgu II. Z. S. P.

W przyszły czwartek, dnia 24 maja, o godz. 8ej wieczorem w sali im. Jul. Słowackiego, odbędzie się posiedzenie Komitetu Przed-Zlotowego. Wobec pracy, którą komitet ten musi w krótkim czasie przeprowadzić, ażeby Walny Zlot i Zjazd Sokolstwa Polskiego w Am., wypadł pierwszorzędnie, prosimy członków komitetu ażeby się stawili punktualnie. Równocześnie prosimy druhny i druhów z poszczególnych gniazd w Chicago o udzielenie pomocy temu komitetowi. — J. J. Swiniarski, przew.; W. W. Kościański, sekr.

*

Na ostatniem posiedzeniu Wydziału, w którym również obradowali prezesi i prezeski gniazd miejscowych, zadecydowano odprawić następny Zjazd Okręgu 2-go w sokolni Gniazda 1-go, pnr. 1921 W. 22ga ul., w dniach 2 do 4 września, b. r.

*

Z nadchodzącą letnią porą drużyna sokola, a szczególnie grono nauczycielskie, oczekuje dnia kiedy się uda do rezerwacji leśnych, przy 143ej i Harlem ave., ażeby tam zabrać się do wstępnej pracy obozowej. Z powodu odbycia się Walnego Zlotu i Zjazdu w pierwszych dniach lipca obóz dla dziatwy Okręgu II-go S. P. w Am., będzie otwarty dwa tygodnie później, t. j. 15go lipca, jednakowoż od czasu do czasu grono nauczycielskie będzie tam zdążało ażeby zaprowadzić porządek, j. n. oczyścić zabudowania, sadzić kwiaty itp. Pierwsza tego rodzaju wycieczka odbędzie się w najbliższą sobotę pod kierownictwem naczelnika okręgu dha. S. Obrzut i naczelniczki, dhny M. Maniak.

*

Rocznym zwyczajem drużyna sokola licznie się wybiera na cmentarze w Święto Wieńczenia Grobów, ażeby oddać cześć zmarłym druhom i druhnom. Gniazda na północnej stronie miasta proszone są zebrać się do sokolni Gniazda 2, pnr. 1062 N. Ashland ave., skąd in gremio udadzą się na cmentarz św. Wojciecha w Niles, Ill., gdzie spoczywa pierwszy naczelnik Sokolstwa, ś. p. druh A. Osiński. Gniazda na południowej stronie raczą się zebrać, przy bramie na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego w Justice, Ill., o godz. 10ej rano, gdzie również spoczywa liczne grono zmarłych druhen i druhów.

*

Kontest popularności obecnie prowadzony przez komisję finansową, w celu wybrania królowej Zlotu i Zjazdu, zbliża się ku końcowi. Komitet zamierza wydać inne serje bloczków, ażeby w ostatnich tygodniach kontestanki mogły otrzymać dubeltowe głosy, jednakowoż podaje do wiadomości kontestantkom, iż muszą wracać bloczki, które mają w posiadaniu, ażeby inne serje mogły otrzymać. Prosimy zwracać należytość i bloczki na ręce przewodniczącego, dha S. Sikory, czemprędzej.

Komitet Pamiętnika podaje do wiadomości Gniazdom i Okręgom, iż pamiętnik wydawany z okazji Zlotu i Zjazdu będzie podany do druku w najbliższych dniach. Uprzejmie uprasza się, ażeby ogłoszenia, historje i klisze były nadesłane w bieżącym tygodniu, na ręce sekretarza, dha T. Hyży, 4920 W. 30th Ct., Cicero, Ill.

*

Dzięki bezinteresownej ofierze Polish Pavilion, Inc., Sokolstwo Polskie w Am., wspólnie ze Stow. Wet. Armji Polskiej, wystawi eksponaty sokole i weterańskie w pawilonie polskim w czasie wystawy światowej.

Jeżeli są druhny lub druhowie, niepracujący, którzy mają życzenie opiekować się danemi eksponatami, niech się zgłoszą po dalsze informacje do druha M. Wasilewskiego lub sekretarza Okręgu dha W. W. Kościańskiego.

*

Baczność Druhowie i Druhny!

Walny Zlot i Zjazd już się zbliża, nadchodzi chwila wielka w której nietylko Polonja, ale obcy patrzeć będą na nas. Czas, abyśmy czynili ostateczne zabiegi by uskutecznić resztę spraw niecierpiących zwłoki w przygotowaniach do Walnego Zlotu i Zjazdu w Chicago, podczas Wystawy Światowej.

Zważ, Drużyno Sokola, że dziesiątki tysięcy widzów będą przyglądać się owocom twej pracy, że według przysłowia „Jak cię widzą — tak cię piszą" — stanowczo musimy zdobyć uznanie ogółu, pokażmy żeśmy godni miana „Przedniej Straży" niezaprzeczalnie.

Od brzegów wyniosłego New Yorku aż po brzegi złote słonecznej Kalifornji sposób się Szaro Drużyno, by stanąć w obliczu bezwzględnych sędziów pracy twojej na Polu Żołnierza. Niechaj jedna myśl kieruje wami, że niema wznioślejszego zadania, jak spełnienie obowiązków nałożonych, samym sobie honorowo, jak idea sokola nakazuje. Dla Polski i jej chwały — dla sławy imienia naszej ukochanej ojczyzny, obowiązkiem naszym starać się i wziąć udział jak najliczniejszy w tej ważnej dla całego społeczeństwa chwili. Niechaj przybywający bracia i siostry z za oceanu przekonają się, że nie na papierze tylko, lecz siłą i duchem, nasza Polonja jest z nimi, niechaj z radości i dumy, napełnią się ich serca, uczuciem gorącego uznania, trudów naszych, że chociaż wśród obcych — oddaleni od łona macierzystego, miłość naszą dokumentujemy nie słowem — lecz czynem.

Gniazda, okręgi, całe Sokolstwo przygotowuje się do Walnego Zlotu i Zjazdu, w samem sercu społeczeństwa polskiego na wystawie wszechświatowej w Chicago. Otóż komitet przedzlotowy wzywa całe sokolstwo, do współdziałania, tak w zakupywania przed czasem biletów wstępnych na wystawę, od komitetu przed-zlotowego po zniżonej cenie, jak również zamawianie kwater, informowanie jak najrychlejsze o ilości i czasie wyjazdu danych gniazd, jaką koleją, o ilości ćwiczących, jak delegatów oraz gości, wybierających się na zlot i zjazd, tak aby ułatwić sobie i zarówno poszczególnym komitetom pracę.

Mundurowanie załatwić jak najwcześniej, ostateczne przygotowanie do podróży nie ociągać do ostatniej chwili wyjazdu, gdyż napięcie nerwów w danym czasie oddziałuje szkodząco na interesowane osoby a zarazem udziela się uczestnikom podróży, powodując niepotrzebne niezadowolenie. Wszystkiego można uniknąć, przy skupieniu myśli, równowadze i umiejętnem podzieleniu pracy, karnem podporządkowaniu się rozkazom, przeznaczonym do wykonania obowiązków zwierzchnikom. Przez godne, taktowne i rozsądne postępowanie, podróż na Walny Zlot i Zjazd, jak i pobyt w samym Chicago, będzie jednem z najmilszych wspomnień życia każdego uczestnika sokolich uroczystości.

Do pracy więc—krótki czas! Tylko sześć tygodni pozostaje na ukończenie przygotowań. — Czas krótki, a jednak przy dobrej chęci, wiele zdziałać możemy. Praca Komitet Przedzlotowego jest brzemienną w trudy i zabiegi, pomocy nie odrzucimy, prosimy do współpracy — może okręgi i gniazda zechcą dorzucić cegiełkę współdziałania, urządzą u siebie zabawy na korzyść pokrycia kosztów zlotowych choć w drobnej części sukces całej uroczystości zależy od nas samych, od całego Sokolstwa.

Za współpracę choćby w najdrobniejszej mierze, wszystkim wam, zacni druhowie i druhny, dziękujemy z serca sokolem — Czołem! — M. E. Mielcarek-Śmigielska, z kom. prasy.

1. False. The world over. 2. False. It is the motto of Idaho. 3. True. 4. False. "Equality" state. 5. True. 6. False. Aviatrix. 7. False. From Mississippi. 8. True. 9. True. 10. True.

BOMBY GAZOWE W UŻYCIU W STRAJKU MLECZARSKIM.



Walka pomiędzy deputowanymi i strajkierami mleczarskimi w Shawano, Wisconsin, w której dwóch ludzi odniosło ciężkie obrażenia, a kilkudziesięciu ucierpiało dotkliwie od gazu łzawiącego. Około 200 strajkierów i ich sympatyków aresztowano.

Każde plemje Indjan miało swego lekarza, czyli zaklinacza, sprytnego oszusta, który strzegł podań i tradycji legendarnej plemion.

Z INDIANA.

W następujących miejscach można kupić Dziennik Chicagoski:

GARY, IND.
Broadway Pharmacy, 1630 Broadway.
EAST CHICAGO, IND.:
Joseph Krzywiński, 4901 Baring Ave.
Jacob Jakubczak, 4801 Wegg Ave.
S. Kubacki, 4907 Magoun Ave.
Peter Wyslocki, 1113 — 150-ta ulica.
Jan Sumara, 602 — 151-sza ulica.
Kotzan Drug Store, 4859 Alexander Ave.
WHITING, IND.:
Tony Kryszyński, 2043 Indianapolis Blvd.
Tony Guzek, 2128 Indianapolis Blvd.
Anthony Kamiński, 1405 — 121-sza ulica.
Jan Tuszak, 2356 Schrage Ave.
Dybel's Grosernia, 2474 White Oak Ave.
INDIANA HARBOR, IND.
Edmund Sudziński, 3833 Alder ulica.
Jan Mytych, 3833 Evergreen ulica.
Minczuk, 3937 Butternut ul.
Josephine Bankowska, 3808 Main ulica.
Kromels Drug Store, 3902 Deodar ulica.
Public Drug Store, 3738 Main ulica.
HAMMOND, IND.
Hammond News Agency, 424 Plumer Ave.

Z Terenu Strajku Mleczarskiego w Wisconsin.



Strajk producentów mleka w Wisconsin rozwija się w dalszym ciągu i prowadzi do ostrych starć z władzami. Na ilustracji widzimy jednego ze strajkierów (z lewej), ujętego przez deputowanych, kiedy usiłował zniszczyć transport mleka przeznaczony dla Milwaukee. (Klisza Tribune).

Z KAZIMIERZOWA

Jak nam wiadomo za kilka dni rozpocznie się Wystawa Światowa w Chicago. Podczas tej Wystawy będzie Tydzień Polskiej Gościnności, który się rozpocznie 17go lipca, a **Dzień Polski** będzie w sobotę, 22go lipca. W tym dniu odbędzie się wielki masowy wymarsz wszystkich polskich organizacyj i polskiego przemysłu i polskich parafij. Parafja św. Kazimierza także bierze udział w tym wymarszu i każde Towarzystwo jest zaproszone przez Komitet Parafjalny. Kupcy i profesjonaliści z Kazimierzowa biorą udział wtej manifestacji i czynią wielkie starania, aby nasza parafja była należycie reprezentowana, przez wystawienie pięknego rydwanu.

Aby zebrać fundusz na ten cel, polscy kupcy i profesjonaliści urządzają wielki karnawał w środę, 14go czerwca, od południa do 12ej godziny w nocy, w Pilzen Parku przy 26tej ulicy i Albany Ave. Zatem upraszają Szan. Publiczność o wzięcie udziału w tym karnawale, oraz Szanowne Towarzystwa, ażeby zainteresować szeroką publiczność, kupcy i profesjonaliści rozdają darmo wartościowe nagrody w ogrodzie, w dniu karnawału. Prosimy Szan. Publiczność o żądanie biletów do ogrodu od naszych kupców. Bilety są ważne do premjowania. Nagrodami będą: „Gibson" elektryczna lodownia; Thor elektryczna maszyna do prania; garnitur 5cio sztukowy do śniadania i elektryczna maszyna do czyszczenia; oprócz wyżej wymienionych będzie jeszcze 15 innych nagród.

*

Bilety na Wystawę można nabyć w aptece pp. Bona, p. Paprockiego, na plebanji św. Kazimierza, u p. J. Kornaka, 2508 S. Sacramento Ave., oraz u pani F. Fiałkowskiej, 2318 S. Whipple ul. Tak nam donosi zarząd kupców i przemysłowców.

Kazimierz Pazdan, prezes;
Ferdynand Drzewicki, sekr.;
Franciszek Perz, kasjer.

Wszystkie komitety niech wspólnie pracują ze swoimi przewodniczącymi a pokażemy, że nasza parafja będzie przodować w tej tak ważnej manifestacji.

*

Klub Demokratyczny Polsko Amerykański 22giej Wardy, ma swoje posiedzenie w piątek 26go maja, w sali A. Jeleń.

*

Zarząd Główny Tygodnia Polskiej Gościnności: Jan Kornak, prezes; Franciszka Falkowska, wiceprezeska; Djonizy Mróz, wiceprezes; Antoni Formanek, sekretarz; Bernard Czerwiński, kasjer; Wiktor Pijanowski, delegat; T. Szmergalski, członek głównego zarządu. Komitet biletów: Bernard Czerwiński, Antoni Furmanek, Wiktor J. Pijanowski. Komitet Muzyki: Jan Dybek, Tomasz Kuraś, Józef Andrzejewski, Józef Miąsa, Zofja Kraśniewska, Franciszka Kieraś, Tomasz Cieszyński. Komitet zaproszeń: Antoni Formanek. Komitet rydwanów i parady: Jan A. Kornak, Franciszka Falkowska, Djonizy Mróz, Antoni Formanek, Bernard Czerwiński, Henryk Siwicki, Wiktor J. Pijanowski, Franciszek Szafraniec, Jan Paprocki, Franc. Perz, Andrzej Jeleń, Jan Zychowicz i Stanisław Buczak. Komitet lokalów: Francsizek Skibicki, Agnieszka Partacz, Antonina Cieśla, Aniela Garstka, Walenty Kubiszewski, Jan Palica, Wojciech Barzyn i Tomasz Strojny. Komitet transportacji: Kazimierz Zarzycki, Ignacy Smuda, Antoni Cichoń, Konstanty Fruzyna, Józef Owczarek, Bronisława Daniel, Józef Noworul, Sylwester Pijanowski, Tomasz Tomczak, Franciszek Palacz, Jan Świerkowski. Komitet reklamy: Jan H. Paprocki, Feliks Walat, Ferdynand Drzewicki, Józef Strasiński. Komitet atletyki: Franciszek Olszewski, Ignacy Szafran, Klemens Haydak, Antoni Kas, Jan Kurczak, Jan Mróz, Jan Kleszcz, Edwin Słota, Lilian Piotrowska, Elżbieta Jagłowska, Marja Róg, T. Jasiński, Tadeusz i Antoni Benkowski. Komitet kontestów: Ferd. Drzewicki, Aniela Skieczyńska, Weronika Erazmuś, Marja Smuda, Józef Erazmuś, Tadeusz Kuflewski, Edward Łuczak, Adela Dzinbakiewicz, Wanda Wiśniewicz.

*

Proboszcz parafji św. Kazimierza ks. prałat Antoni Hałgas chociaż na każdem posiedzeniu komitetu dodaje chęci do pracy, ale i swoje ubikacje chce upiększyć. Całe podwórze parafjalne chce zamienić na park parafjalny. Praca postępuje naprzód i wkrótce nie tylko że się całkiem zazieleni, ale i zakwitnie.

NASZE DZIECI.

— Jakże, Tomeczku, sądzisz, że twoja siostrzyczka sprzyja mi?

— O tak, proszę pana! Kiedy się wczoraj uczyłem lekcji, to słyszałem jak papa mówił, że z pana wielki osioł, a Julka się ujęła za panem i powiedziała, że nie można sądzić ludzi z pozorów...

Z Obchodu 10ej Rocznicy Spółki Dobrego Pasterza.

W ubiegły czwartek przy wypełnionej po brzegi publicznością sali parafjalnej Dobrego Pasterza, odbył się obchód 10ej rocznicy założenia spółki Dobrego Pasterza. Obchód zagaił prezes p. Jan J. Musielak i powołał na przewodniczącego p. Jana A. Sierocinskiego, który w krótkiem przemówieniu wyraził serdeczne zadowolenie i podziękowanie, za dotychczasową współpracę. Odczytał on sprawozdanie finansowe.

Na pierwszy numer orkiestra odegrała kilka utworów, następnie przemówił p. Sidney J. Keclik, sekretarz American Saving Building and Loan Institute, Ill. Chapter No. 64. Następnie 10-cio-letnia Dolores Janiecek odśpiewała solo. Przemówił p. A. D. Theobald U. S. instruktor z American Saving Building and Loan Institute, następnie panna Jeż wykonała taniec, po którym przemawiali: p. A. J. Klyczek z Chicago Heights, p. Jan Kushinskas, prezes ligi Spółek Litewskich, i p. Albert Niedbalski, pierwszy wiceprezes ligi stanowej spółek budowlano-pożyczkowych. Następnie 3 młodych chłopców wyższej szkoły wygłosili mowy o Spółkach budowlano-Pożyczkowych, starając się swem doświadczeniem zdobyć pierwszą nagrodę. Sędziami byli wyżej wspomniani mówcy. Po skończonych mowach p. A. D. Theobald U. S., oświadczył, iż pierwszą nagrodę zdobył Walter Kowalski, 2gą Walter Krochmal, a 3cią Fran. Smejkal.

Zarząd Spółki Dobrego Pasterza stanowią: Jan J. Musielak, prezes; Emil Oertlin, wiceprezes; Jan A. Sierocinski, sekretarz; Piotr Napolski, kasjer; dyrektorzy: Jan Kukielski, Karol Dumanowski, Józef Leo, Adam Lis i Walter Foszcz. Biura spółki Dobrego Pasterza mieszczą się pnr. 4228 W. 26ta ul.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

THE TUTTS By Crawford Young



Książkowe Wydanie Dzieła *Dra Józefa Orłowskiego* pod tyt.

PADEREWSKI

Cztery Wspaniałe Illustrowane Tomy

Po dwa w okazałej oprawie z wyciśniętem popiersiem Paderewskiego na jednej w młodym wieku, a na drugiej z dni dzisiejszych.

Wydanie pamiątkowe, przygotowane przez Autora jako dzieło na Wystawę tegoroczną w Chicago.

Zniżona cena dla tych tylko, którzy zgłoszą teraz swój adres pod adresem naszej Administracji.

Opinja o tem dziele ks. dr. Aleksandra Syskiego, b. proboszcza w Hyde Park, Mass., obecnie profesora i kapelana w Paryżu, zasłużonego w pracach narodowych Wychodźtwa, b. sekretarza Sejmów Wychodźtwa i Rady Nadzorczej Wydziału Narodowego.

Ks. dr. Syski pisze w liście do dr. Orłowskiego:

"Wielce Szanowny i Kochany Panie Doktorze:

"Pragnę chociaż listownie wyrazić Panu mój najgłębszy podziw dla Jego dzieła. Genjalne ujęcie sprawy, przynosi Panu pisarski wawrzyn, który nigdy nie zwiędnie, a ilość pracy włożonej w to dzieło, mierzyć można byłoby chyba samem tylko ukochaniem wielkiego przedmiotu.

"Wierzę głęboko, że potomność stawiać będzie p. Paderewskiemu wiele pomników, ale śmiem wątpić, czy który z nich będzie piękniejszy od Pańskiego.

"Z wyrazami niezmiennej czci i przyjaźni,

Ks. A. Syski."

Ks. Prałat Józef Dworzak, Doktór św. Teologji, Filozofji i Prawa, proboszcz w Yonkers, N. Y., pisze:

"Dr. Józef Orłowski, jeden z najwybitniejszych pisarzy polsko - amerykańskich, który w tym roku ukończył 50-lecie pracy swojej pisarskiej, znalazł w sobie dość siły, aby po pięciu latach pracy ogłosić drukiem wspaniałe dzieło historyczne o Życiu i Twórczości Muzycznej Genjusza na tem polu, Ignącego J. Paderewskiego i jego niezrównanej pracy dla Polski, do której odbudowy i odrodzenia tyle ofiar położył i tak bardzo się zasłużył. — W niezrównany sposób skreślił szanowny autor w swem dziele współpracę Wychodźtwa i zbożny wysiłek jego trudów i poświęcenia dla Ojczyzny, pod wodzą Paderewskiego, a przy udziale duchowieństwa, przewodników świeckich i organizacyj naszych. — Dzieło to będzie na zawsze drogocenną pamiątką dla rodzin polskich i szkołą pracy narodowej dla młodzieży i przyszłych pokoleń. Z całego serca zalecam nabycie tego dzieła wszystkim drogim rodakom.

Msgr. Józef C. Dworzak, D.D.
Yonkers N. Y., 11 maja, 1933."

Dr. Fr. E. Fronczak, z Buffalo, b. członek Polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu, podpułkownik armji amerykańskiej, od szeregu lat ofiarny działacz narodowy, pisze:

"Nie tak łatwo zebrać materjały do tak poważnej pracy i napisać ją z tak gruntowną znajomością sprawy i umiłowaniem przedmiotu. Dr. Orłowski wlał w nią ponadto całe mnóstwo światła z Wielkiej duszy Paderewskiego, świetnie odmalował jego niezrównaną działalność i współpracę z Wychodźtwem. Uratował przez to dla historji i przyszłych pokoleń mało znany dział wiekopomnej, narodowej pracy. Przez to zasłużył się autor ogromnie wobec wychodźtwa i kraju ojczystego i dzieło jego powinno znaleść się w każdym domu polskim."

Profesor Rudolf Tarczyński, wykładający historję literatury i wymowy polskiej w Seminarjum Duchownem w Orchard Lake, autor cennych monografij historycznych, pisze w liście do dr. Józefa Orłowskiego:

"Z największem zamiłowaniem śledziłem Jego pracę, dotyczącą duchowego przywódcy Wychodźtwa Polskiego w Stanach Zjednoczonych, nieśmiertelnego w twórczości, w działaniu i w poświęceniu, Ignacego J. Paderewskiego. Nie mogę się powstrzymać od przesłania drogiemu i zacnemu Panu Doktorowi szczerego wyznania, że cenna Jego pomnikowa praca, stwierdziła nie po raz pierwszy gorący Pana patrjotyzm, głęboką znajomość przedmiotu i wielkich dni Paderewskiego i zespolonej na zawsze z jego imieniem Polski, a także Pańskiego, wiernego, niezłomnego przywiązania do Jego najdroższej osoby."

TOWARZYSTWO IGNACEGO J. PADEREWSKIEGO.

Autor Dr. Orłowski, ze swej strony zwraca się do wszystkich, którzyby pragnęli przystąpić do **Towarzystwa Ignacego J. Paderewskiego,** poświęconego pracom nad umocnieniem siły i potęgi naszej ukochanej Polski, pracom dla zapewnienia skutecznej pomocy talentom i wytwórczości polskiej, dla nabycia głębszej wiedzy przez wyrobione już siły akademickie i dla propagandy polskiej wśród obcych z zaniechaniem sporów i polemiki partyjnej, aby byli łaskawi przesłać swoje nazwiska z dokładnym adresem do niego samego: Dr. Józef Orłowski, 639 York Place, Chicago, Ill.

6 Miljonów Nawróceń Za Papieża Piusa XI.

Na okres panowania obecnego Papieża Piusa XI przypada imponująca liczba nawróceń. Stosownie do danych statystycznych, przedstawionych na kongresie misyjnym w Padwie, ogółem nawróciło się przez te 10 lat 6 miljonów osób. Podczas tego samego okresu ilość księży-misjonarzy wzrosła z 2,670 do 5,000. Utworzono 20 nowych okręgów misyjnych. Przeszło 1,600 kandydatów na kapłanów studjuje w seminarjach kolonjalnych. Ogólnie przybyło za ten czas 4,000 misjonarzy.

Jak dalece Ojciec św. przejmuje się sprawą misyj, najlepiej wykazuje opowiadanie arcybiskupa Salottiego, sekretarza Kongregacji dla Propagandy Wiary, który pewnego dnia zastał Papieża we łzach nad jakimś listem. Okazało się, że list pochodził od pewnego misjonarza, przebywającego od przeszło 70 lat w Chinach. Misjonarz błagał w swym liście Ojca św. o 200,000 lirów, jako niezbędnych dla akcji misyjnej. Mgr. Salotti zaproponował Papieżowi, że odpisze staremu misjonarzowi. Papież jednak nie zgodził się na to, twierdząc, że staruszek może tymczasem umrzeć i wreszcie stanęło na tem, że Ojciec św. posłał natychmiast potrzebną sumę 200 tysięcy lirów.

Religją Indjan była wiara w Wielkiego Ducha, którego czcili, nie budując mu ołtarzy — i w życie przyszłe, pełne polowania, uczt i wspaniałości wszelkich

Łososie (salmon) spędzają życie swoje w morzu; w czasie jednak składania ikry (jajek) wędrują tłumnie z morza do rzek, płynąc przeciw prądowi w górę; przeskakują zręcznie różne przeszkody i wodospady, na drodze napotkane. Ikrę składają w dołku, który sobie robią pyszczykiem w piasku, w miejscu, gdzie woda jest spokojna i niegłęboka. Wyięgłe rybki po pewnym czasie wędrują znowu do morza i powracają na miejsce urodzenia, by tam również złożyć swą ikrę.

Po złożeniu ikry wymierają a resztki ich ciał służą znowu na pokarm dla młodych. Łososie chwyta się obecnie, gdy gromadnie płyną do miejsc składania ikry. Potem wybiera się ikrę, sztucznie zapładnia i pozwala się we wylęgarniach małym rybkom rosnąć do czasu aż sobie same mogą dać radę w rzekach.

W pewnej wiosce rosyjskiej zaproponowano radjo, by mieszkańcy mogli przysłuchać się mowom wygłaszanym w Moskwie. Gdy ich upewniono, że nie mogą dać równocześnie odpowiedzi mowcom, to nie chcieli przyjąć radjowego aparatu odbiorczego.

Mała rybka, zwana iglicą, żyjąca w morzach Europy, kształtem swym wydłużonym przypomina liście roślin morskich, na których siedzi ukryta. W sposobie jej życia jest to, że samica składa jajka do torebki, znajdującej się u ogona samca; tu wylęgują się młode i do pewnego czasu nie opuszczają ojca.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziadek nasz, ś. p.

JÓZEF KOKOTEK

Członek Tow. św. Tomasza Z. P. R. K. No. 277; członek Tow. Bratnia Pomoc, Grupa No. 541 Z. N. P. członek Chóru św. Heleny; członek Kawalerji Polskiej i Organizator Chóru Filaretów — po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 20go maja, 1933 roku, o godzinie 8:50 rano, przeżywszy lat 58.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 24go maja, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3428 Drummond Place, blisko Kimball ave. do kościoła św. Heleny, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Genowefa Kokotek (z domu Olszewska), żona; **Antoni**, syn; **Loretta**, córka; **Helena i Marta**, synowe; **Adelcia**, wnuczka; **Norbert i Richard**, wnuki wraz z całą rodziną.

Dyrektor pogrzebowy J. L. Wiśniewski, 1151 Noble ulica. Telefon Humboldt 0060-0061. 23

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn mój i brat nasz, ś. p.

JULJAN RUTKOWSKI

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 20go maja, 1933 roku, o godzinie 6ej wieczorem, przeżywszy lat 30. Zamieszkiwał pnr. 2939 No. Ridgeway Ave.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 24go maja, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego B. Skaja, pnr. 3716 Belmont ave. do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, ojciec; **Jan, Antoni, Kazimierz i Bolesław**, bracia; **Marta, Elżbieta, Weronika i Helena**, siostry; **Antoni Stasch i Józef Rogowski**, szwagrowie; **Franciszka i Aniela**, bratowe, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Keystone 0502. 23

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz ś. p.

FRANCISZEK GORECKI

członek Tow. Rycerzy Najśw. Sakramentu Pana Jezusa, przy parafji św. Romana i Tow. Sokół Jedność Konfederatów Barkich grupa 77 Z. N. P. oddział młodzieży, przez nieszczęśliwy wypadek pożegnał się z tym światem, dnia 21go maja, o godzinie 8:30 wieczorem, przeżywszy lat 15, 2 miesiące i 27 dni.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 24go maja, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p.nr. 2826 West 22gi Place, do kościoła św. Romana, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan i Katarzyna, rodzice; **Edward**, brat; **Helena**, siostra; **Jan Kacprowski i Weronika Kuroska**, chrzestni rodzice; **Franciszka Maryniak, Zofja Kacprowska, Rozalja Osmolak**, ciocie; **Józefa, Weronika, Rozalja i Helena Kuraś**, wujenki; **Józef Maryniak, Józef Osmolak, Tomasz, Jan Aleksander i Józef Kuraś**, wujowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Szczepan J. Sendziak, 2654 W. 21 ulica. Telefon Lawndale 3670.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka moja i siostra nasza, ś. p.

LYLA — MARIE MAĆKOWIAK

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 22go maja, 1933 roku, o godzinie 6tej rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 26go maja, o godzinie 9:00 rano, z domu żałoby Jana J. Fryzyna, zam. pnr. 3044 W. 22ga ulica, do kościoła St. Mary's w Riverside, Illinois, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Dr. Feliks Maćkowiak, mąż; **Lyla**, córka; **pani Keating i pani O'Neil**, siostry, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Rockwell 4338. 24

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka siostra i babcia nasza, ś. p.

Weronika Hartwick

(Z DOMU RAFLEWSKA)

członkini Tow. św. Ireny, grupa 61 Z. P. w A., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 22 maja, 1933 roku, o godzinie 3:50 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 26go maja, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby p. nr. 2530 Shakespeare avenue, do kościoła św. Sylwestra, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław, mąż; **Franciszka i Florentyna**, córki; **Benjamin Siuda i Robert Shepperd**, zięciowie; **Anna Birns, Marja Born, Elżbieta Wałaszkowska i Stanisława Kwiatkowska**, siostry; **Andrzej i Stanisław**, bracia, **Katarzyna, Robert Jr. i Florentyna**, wnuk i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Filip Sadowski. Telefon Brunswick 2636. 24

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn mój i brat nasz

Ś. P.

STANISŁAW BAKOTA

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 22go maja, 1933 roku, o godzinie 12:50 w nocy, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 24go maja, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego pnr. 1709 W. 18ta ul., do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marcin Bakota, ojciec; **Eleonora i Juljanna**, siostry; **Leon Gustin**, szwagier; wujowie, ciocie i kuzyni, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Lubejko, Telefon Canal 1246.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec nasz

Ś. P.

SYLWESTER SZYMKUS

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 22go maja, 1933 roku, o godzinie 3:05 po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 24go maja, o godzinie 9-ej rano, z zakładu pogrzebowego A. R. Poterek, pnr. 5753 Fullerton Ave., do kościoła św. Wilhelma (Sayre i Wrightwood Ave.).

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Olga Hogan i Arthur Szymkus, pasierby; **Stanisław Masker**, pół-brat, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować: Berkshire 6400—6401.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

ANDRZEJ PELC

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 22go maja, 1933 roku, o godzinie 2:15 po południu, przeżywszy lat 49.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 26go maja, od godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2344 Ward ul., do kościoła św. Jozafata, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna, żona; **Bronisława, Bolesław, Julja, Teodor, Stanisława, Władysława i Jadwiga**, dzieci, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Ewald, Lincoln 0098. 24

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza siostra moja i ciocia nasza

Ś. P.

ALOJZA KOWALKOWSKA

(z pierwszego męża Jakimowicz)

członkini Tow. Ogniwo, grupa 850 Z. N. P., po bardzo ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 21go maja, 1933 roku, o godzinie 9tej wieczorem w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 24go maja, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego J. Makarskiego, 1123 Noble ul., do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Michalina Krysińska, siostra w Polsce, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi J. Makarski i Syn, 1123 Noble ul. Tel. Armitage 1921.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz

Ś. P.

STANISŁAW KAMINSKI

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentmai, dnia 21go maja, 1933 roku, o godzinie 6:30 wieczorem, przeżywszy lat 18.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 24go maja, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 2141 W. 52-gi Place, do kościoła św. Józefa, 48-ma i Hermitage Ave., a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan i Weronika, rodzice; **Franciszek i Antoni**, bracia; **Marjanna Bala, Joanna Krizek i Bronisława**, siostry; **Wiktorja i Katarzyna**, szwagierki; **Andrzej Bala, Jarosław Krizek**, szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Antoni Kraśniewski. Cicero 2207.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiaodmość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz

Ś. P.

STANISŁAW JANKOWSKI

członek Dworu św. Czesława No. 641 Z. K. L., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 22go maja, 1933 roku, o godzinie 1:45 po południu, przeżywszy lat 66.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 26go maja, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3820 School ul., do kościoła św. Wacława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Leokadja, żona; **Cecylja, Stanisława, Jan, Konstanty, Marjanna, Pelagja, Anna**, dzieci; **Władysław Wolanin, Stanisław Długisz, Bernard Blachowski i Jan Lewanowski**, zięciowie; **Jadwiga**, synowa, wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy B. Skaja, Telefon Keystone 0502. 23-25

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój

Ś. P.

JOZEF BRZEZINSKI

długoletni członek Chóru Chopina No. 1 Z. Ś. P., po krótkiej chorobie pożegnał się z tym światem dnia 20go maja, 1933 roku, o godzinie 11:45, przeżywszy lat 40.

Zamieszkiwał pnr. 2126 Merrimac Ave.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 24-go maja, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Lisowskiego, 1137 Noble ul., do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Leokadja, żona; **Kazimiera Brzezińska**, matka; **Mieczysław**, brat; **Walentyna Załecka**, siostra; **Stanisław i Felix**, bracia w Polsce; **Helena i Kazimiera**, siostry w Polsce; **Michał Załecki**, szwagier, w Dixon, Illinois.

Pogrzebowy Lisowski, 1137 Noble ul. Tel. Armitage 3271.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza

Ś. P.

WALERJA TAMILLA

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 21go maja, 1933 roku, o godzinie 11:25 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 26go maja, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2932 So. 53-cia Ave., Cicero, Ill., do kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Antoni, mąż; **Zofja, Edward, Józef, Joanna, Antoni, Elżbieta i Stanisław**, dzieci; **Jan Wietrzykowski, I. Mizerka**, zięciowie; **Franciszka, Marjanna**, synowe, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi A. Szymański i Syn. Tel. Cicero 177. 24

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza

Ś. P.

HONORATA CHWAL

członkini Różańca św. Róża 8, Drzewo 1sze, Tow. Apostolstwa Modlitwy św. Teresy, Matki Boskiej Dobrej Rady, Tysiąc Walecznych Nr. 877 Z. N. P. i American Beauty Camp 7443 R. N. of A., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 21go maja, 1933 roku, o godzinie 11tej rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 24go maja, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby p. nr. 5412 Schubert ave., do kościoła św. Jakóba, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef, mąż; **Edward, Stanisław, Cecylja i Irena**, dzieci; **Tekla Chwal**, teściowa; **Stefanja i Józef Brodkowicz**, bratowa i szwagier; **Józef Iwan**, szwagier; **Marjanna Niemiec**, pół-siostra; **Wojciech Stojak**, pół-brat, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy A. R. Poterek, 5753 Fullerton ave. Telefon Berkshire 6400. 23

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, dziaduś i brat nasz

Ś. P.

ANDRZEJ BERDYSZEWSKI

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 21go maja, 1933 roku, o godzinie 8:30 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 24go maja, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby p. nr. 2821 So. Spaulding ave., do kościoła św. Kazimierza, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszka, żona; **Katarzyna, Władysław, Marja, Roman, Stanisław i Sylwester**, dzieci; **Józef Wika i Stanisław Grzybowski**, zięciowie; **Franciszka, Marja, Marja i Józefina**, synowe; **Antoni, Franciszek i Nepomucyn**, bracia; **Elżbieta Murawska i Stanisława Chrzempa**, siostry; wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Jan J. Fruzyna, Telefon Rockwell 4338. 23

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec mój, syn i brat nasz,

Ś. P.

JÓZEF B. PAWELCZYK

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 21go maja, 1933 roku, o o godzinie 9:30 rano, przeżywszy lat 33.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 24go maja, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2345 N. Lockwood ave. do kościoła św. Stanisława B. i M. a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Aniela (z domu Rokicka), żona; **Urszula**, córka; **Marcin i Małgorzata Pawelczyk**, rodzice; **Andrzej Rokicki** teść; **Marja Grzelak, Wanda Wróblewska, Franciszka Abramowicz, Helena i Pelagja**, siostry; **Stanisław**, brat, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Jan Wojciechowski, Berkshire 2876-77. 23

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, babka i prababka nasza,

Ś. P.

TEOFILA LASKOWSKA

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 20go maja, 1933 roku, o godzinie 5ej rano, przeżywszy lat 78

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 24go maja, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2628 So. Kolin ave. do kościoła Dobrego Pasterza, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna, Cecylja, Agnieszka i Elżbieta, córki; **Jan, Leon i Teofil**, synowie; **Franciszek Sippi, Józef Rakoczy, Jan Liszka i Władysław Rybicki**, zięciowie; **Otylja, Anastazja i Agnieszka**, synowe; wnuki, wnuczki i prawnuki, wraz z całą rodziną. 23

REZOLUCJA.

Sąsiadki Amer. Róży, Camp Nr. 7443 R. N. of A., mają się stawić w środę, dnia 24go maja, 1933 roku, o godzinie 9:30 rano, przed kościołem św. Jakóba na Mango i Fullerton ul., aby oddać ostatnią usługę sąsiadce

Ś. P.

HONORACIE CHWAŁ

zasyłamy nasze współczucie rodzinie.

Franc. Popek, Wyrocznia.
Adelina Bulińska, sekr.
1033 No. Paulina ul.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz

Ś. P.

STANISŁAW TADEL

członek Tow. Miłość Ojczyzny, No. 1828 Z. N. P., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 22go maja, 1933 roku, o godzinie 9ej wieczorem, w średnim wieku.

Dom żałoby pnr. 3103 No. Kimball Ave. — Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Agnieszka, żona, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Anton A. Pociask. — Telefon Monroe 4643.

PRACA

POTRZEBA operatorek do nocnej roboty od 6 do 12tej, doświadczonych przy pralnych sukniach. Zgłosić się 231 S. Green ul., 4te piętro. 25

POTRZEBA operatorek doświadczonych przy pralnych sukniach, dobra zapłata. Zgłosić się 231 S. Green ul., 4te piętro. 25

POTRZEBA doświadczonych „machine operatorek" przy pralnych sukniach. Mel-tex, Inc., przedtem Meltzer, 141 W. Austin ave. 24

POTRZEBA doświadczonych operatorek do jedwabnych sukien. 1521-23 Milwaukee ave. 23

POTRZEBA doświadczonych operatorek przy jedwabnych sukniach. 1532 Milwaukee ave. 23

POTRZEBA panienki do domowej roboty. 911 N. Ashland ave., 2 piętro. 23

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty, dobry dom. Rosen, 3530 Palmer ul. 23

POTRZEBA operatorek, doświadczonych przy damskich sukniach. 4119 Belmont ave. 23

POTRZEBA doświadczonej wykończarki do damskich jedwabnych sukien. Reich Dress Co., 318 W. Adams ulica. 23

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty. Salmon, 2648 Evergreen Ave., przed 5tą.

SAMOTNY mężczyzna w średnim wieku, mówi i pisze w polskim i angielskim języku. Trzeźwy, pracowity i rzetelny. Poszukuje jakiejkolwiek pracy. Umie się obchodzić z wszelkimi narzędziami i maszynerją. Zna się na elektryce i plumbiarstwie, może być za pomocnika w jakimbądź interesie, zarządzać letniskiem lub pracować na farmie za bardzo umiarkowane wynagrodzenie. Proszę pisać do Dziennika Chicagoskiego, 1455 W. Division ul., pod literą M.

POTRZEBA chłopca do wszelkiej pracy, $4 tygodniowo. 3638 Lawrence Ave.

POTRZEBA mężczyzn do zwykłej pracy w fabryce, w wieku 25 do 35 lat. Hollywood Pearl Novelty Corporation, 1716 S. Michigan Ave.

POTRZEBA dwóch sprzedawaczy doświadczonych w sprzedawaniu wprost do konsumentów. Staro wyrobiona kompanja. Zapłata i komisowe. Pisać Dziennik Chicagoski, litera E.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, pokój, wikt i $3.00. 3654 Lexington ul., 2gie piętro. 24

DOŚWIADCZONEJ dziewczyny potrzeba do ogólnej domowej roboty. Pani Finder, 2749 N. Spaulding Ave. 24

Potrzeba Zdolnych Agentów

Łatwy sposób zarobienia od $5.00 do $10.00 dziennie, znajomość fachu skuteczna. Zgłosić się pokój 1405. 32 N. State ulica.

POTRZEBA kobiety lub dziewczyny do domowej roboty. 2655 Haddon Ave., 1sze piętro.

POTRZEBA doświadczonych operatorek przy domowych sukniach. 1121 N. Ashland Ave., 3cie piętro.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, starsza ma pierwszeństwo, dobry dom. Langer, 2644 Le Moyne ul.

POTRZEBA kobiety lub dziewczyny do lekkiej domowej roboty. Telefon Kedzie 4372.

POTRZEBA schludnej dziewczyny do domowej roboty. Telefon Humboldt 3643.

POTRZEBA doświadczonej "beauty" operatorki. 1919 W. Chicago Ave.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, mały apartament, mała rodzina. Grossman, 538 Cornelia Ave., 1szy apartament na południe,— Lakeview 3710.

Potrzeba 100 Operatorek.

Muszą być pełnie doświadczone przy lepszych pralnych sukniach.— inne niech się nie zgłaszają, stała praca. Irving Sobel and Company, 2300 Armitage Ave. 29

POTRZEBA cieślę dobrego zaraz. — 826 Read Ct., blisko Chicago i Western Ave.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, dobry dom. 4942 No. Washtenaw Ave. Krawitz.

PRACA

POTRZEBA młodego balwierza, na wieczory. 1391 N. Lincoln ul. 24

POTRZEBA doświadczonych operatorek przy sukniach. 101 S. Wells ul., 3cie piętro, pokój 302—3. 24

POTRZEBA starszego człowieka do roboty około domu, z wiktem i spaniem, niech się inny nie zgłasza, tylko taki co niema domu. 4106 N. Lavergne Ave., blisko Milwaukee i Irving Park.

POTRZEBA dziewczyny do „ogólnej domowej roboty, pani Becker, 1025 N. Rockwell ul.

POTRZEBA dwie dziewczyny do domowej roboty, 3 pokojowy apartament i zajęcia się dzieckiem, $3.00, także u bezdzietnej rodziny $2.50. Irving 10452, Levine. Pozostać na noc.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty. Telefon Hemlock 4685.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej pracy. 4117 Grenshaw Ave., 1sze piętro.

POTRZEBA kucharza na drugą rękę. 4806 Armitage Ave.

POTRZEBA kobiety lub dziewczyny do domowej roboty. 2531 W. Cortez ulica, 3cie.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty, pozostać na noc.— 4358 W. Congerss ul. Witt.

POTRZEBA młodego mężczyznę do chleba i ciast, "cakes." 2094 Milwaukee Ave.

POTRZEBA kelnerek. 4806 Armitage Ave. 24

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

DACHARZ reperuje i pokrywa nowe dachy, robota gwarantowana. Telefon Brunswick 1654. 25

MALOWANIE, dekorowanie $2 pokój, robota gwarantowana. Tel. Armitage 2105.

POŻYCZKI

WYPOŻYCZAMY pieniądze w zastaw za pierwsze morgecze i polskie bondy. G. Koppel, 2434 W. Division ulica. xxx

DO WYNAJĘCIA

DO WYNAJĘCIA 4 pokojowe mieszkanie z kąpielnią. 3812 S. Lincoln ul. $14 miesięcznie. 24

DO WYNAJĘCIA 6 pokoi bardzo widne, kąpielnia i elektryka, cena przystępna, także 4 pokoje dobre na skład. 1056 Milwaukee ave. 23

DO Wynajęcia 6 pokojowe mieszkanie, 2gie piętro, tanio. Avondale. 2945 Gresham Ave. 23-27

CZTERY pokoje do wynajęcia z wanną, tanio. 906 No. Damen Ave.

DO Wynajęcia umeblowany pokój, $1.50. 865 N. Wood ul.

DO Wynajęcia 2 pokoje z kąpielnią, ogrzewane, na dole, z umeblowaniem lub bez. 6419 N. Nashville Ave.

ZNIŻONE do $25.00 4 pokoje ogrzewane, Portage Park, także 4 pokoje ogrzewane angielski bezment, $21 — 2 sypialnie. 3419 Hamlin Ave.

WYNAJMĘ tanio bo tam nie mieszkam, 4 pokojowe mieszkanie, piecem ogrzewane, oszklone werandy, ogród. 2226 N. Laramie.

INSTRUMENTA

NA SPRZEDAŻ fortepian za bezcen, w dobrym stanie. 1515 Wicker Park Ave. Tel. Armitage 2852. 25

KUPNO I SPRZEDAŻ RZECZY DOMOWE

MUSZĘ oddać za bezcen natychmiast meble z 4ro pokojowego apartamentu, dywany, lampy, draperje, firanki etc. Telefonować Humboldt 0374.

MUSZĘ oddać tanio natychmiast kompletne śliczne meble z 5 pokoi, używane 2 miesiące, sprzedam osobno.— Taniość. 1956 Humboldt Blvd., narożnik Armitage. 23-25-27

NA SPRZEDAŻ Singer maszyna do szycia jak nowa. 1311 N. Robey ul.

ROZMAITE

SŁÓD I CHMIEL.

Oddam 100 skrzyń słodu i chmielu po $3.75 za skrzynię, razem lub osobno. Cecki Malt Co. 1754 W. Chicago Ave. 25

SPRZEDAM "wall, floor, cigar show cases." 1051 Marshfield Ave.

MUSZĘ sprzedać Norge lodownię 1932, zupełnie nowa, żadna przystępna oferta nie będzie odmówiona. 5514 Warwick Ave. Przyjść każdego czasu. xxx

INTERESA

NA SPRZEDAŻ piekarnia, bardzo tanio, dobre miejsce. 5856 W. Diversey ave. 27

NA SPRZEDAŻ zakład reperacji i czyszczenia obuwia, w dobrym punkcie, mogę nauczyć roboty. 1204 W. 63cia ulica. 23

RESTAURACJA na sprzedaż z całem urządzeniem. 4434 Armitage ave. Na prędką sprzedaż oddam za $250. 23

NA SPRZEDAŻ buczernia za $200.— 2301 W. 21sza ul. 24

NAROŻNIKOWA restauracja na sprzedaż, można zrobić dobre życie, potrzeba trochę gotówki. Warto się przekonać. 1024 So. California Ave. 24

SKŁAD cukierków na sprzedaż tanio, blisko szkoły. 2007 Point ul. 25

NA SPRZEDAŻ skład delikatesów i cukierków, z powodu choroby. 1938 Wilmot Ave.

NA SPRZEDAŻ grosernia lub urządzenie do buczerni. 1421 N. Artesian. 26

GROSERNIA i delikatesen na sprzedaż, stary wyrobiony interes. 3801 S. Damen Ave.

NA SPRZEDAŻ grosernia, skład delikatesów, wędlin i cukierków, jedna w bloku, muszę sprzedać z powodu choroby. Zgłosić się 1619 W. Erie ulica. 23-27

NA SPRZEDAŻ piekarnia w dobrej polskiej okolicy. 2650 Long Ave.

SKŁAD cukierków na sprzedaż. 1923 W. Hervey ul.

DOMY I ZAMIANA

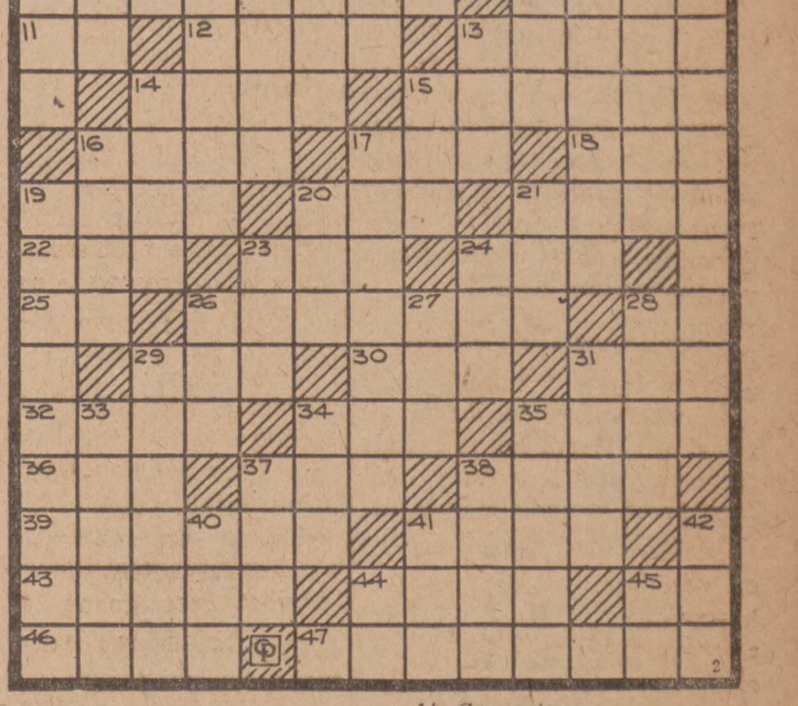
ZAMIENIĘ 12 mieszkaniowy murowany dom za byzne sowe property lub farmę. 2242 S. Kedzie Ave., drugie piętro. 25

MAŁE properta z salonem, przy fabrykach, $1,000 wpłaty. 1213 W. 17ma ulica.

NA SPRZEDAŻ 6 pokojowy murowany cottage, 3 pokoje w tyle. Sprzedam tanio. Wezmę książeczkę budowniczą Pożyczkową jako wpłatę. 2428 Augusta ul. 24

WYNAJMĘ, sprzedam lub zamienię za złote pierwsze morgeczowe papiery, śliczny nowoczesny 6 pokojowy bungalow, furnes ogrzewanie, garaż na 2 maszyny, "chickory" drzewa i krzaki. 7642 Foster Ave. 23-25

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



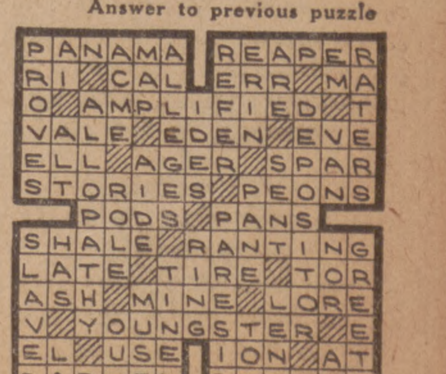
ACROSS

1—Capital of the dominion, Union of South Africa
7—A washing material
11—One of the U. S. (abbr.)
12—Sound
13—The fruit of Mangifera indica
14—Dumb
15—Teeth
16—Created
17—Steal
18—Obtain
19—Estimate
20—Fondle
21—Experienced
22—Beer
23—River island
24—Pro
25—Hebrew letter
26—Sought to attain
28—Right (abbr.)
29—Monkey
30—Sped
31—A beverage
32—Cannot (contraction)
34—Ancient Roman coins
35—By mouth
36—Anger
37—Sum up
38—In bed
39—Lubricators
41—Let it stand (L.)
43—Employers
44—Rivers (Sp.)
45—Preposition
46—Plate of a soap frame
47—Heeds

DOWN

1—Call
2—Three-toed sloth
3—A study (F.)
4—Carry (colloq.)
5—Unit
6—Plural pronoun
7—Salt
8—A wild ass
9—Concur
10—After birth
13—Riotous assembly
14—Companion
15—Pithy saying
16—Masculine
17—Withdrew
19—Ravenous
20—Seed of an apple
21—Turf
23—Peer Gynt's mother
24—Bog
26—Suitable
27—Abyssinian governor
28—Peruse
29—Anoints
31—Allowance for waste
33—Ascend
34—Paid public notices
35—Fat
37—Land measures
38—On top of
40—Bitter vetch
41—Female relative (colloq.)
42—Half type measures
44—Note of the scale
45—Neuter pronoun

Answer to previous puzzle



NOTATKI REPORTERA

Fr. Stypułkowski niechaj się zgłosi po list z Polski.

Franciszek Stypułkowski, który zamieszkiwać miał p. nr. 543 North Ashland avenue niechaj się zgłosi w tych dniach do naszej Redakcji (pokój nr. 5 — na trzeciem piętrze), p. nr. 1455 West Division ulica, po list polecony z Polski. Wymaganem jest przez biuro pocztowe, aby list ten doręczony był w następnych kilku dniach; jeśli nie znajdzie się p. Fr. Stypułkowski i po list się nie zgłosi, takowy odesłany będzie z powrotem na pocztę chicagoską.

* * *

We środę posiedzenie kupców na Town of Lake.

Posiedzenie kupców i przemysłowców polskich na południowej stronie miasta odbędzie się w przyszłą środę, wieczorem, dnia 24go maja, w sali p. Piotra Sikory, p. nr. 4758 So. Marshfield avenue.

* * *

Do byłych depozytorów zamkniętych banków.

Polsko - Amerykańska Izba Handlowa na południowej stronie miasta urządza masowe zebranie wszystkich depozytorów zamkniętych banków na Town of Lake celem omówienia sprawy wypłaty dywidend przez te banki. Zebranie to odbędzie się w sali p. Piotra Sikory, 4758 S. Marshfield avenue, w poniedziałek, dnia 29go maja, wieczorem.

* * *

Pani Brabec padła ofiarą bandytów.

Pani Alicja Brabec, której mąż jest właścicielem składu bławatnego p. nr. 2001 West 51sza ulica, wczoraj została zatrzymana i obrabowana przez dwóch bandytów w drodze do banku, gdzie miała deponować $787. Pieniądze te wpadły w ręce bandytów, którzy po napadzie odjechali w automobilu.

* * *

Okaleczonego rozpoznali; jest nim Teofil Taczma.

Ubiegłej niedzieli fatalnie okaleczony został przez pociąg kolei Illinois Central, na torach w pobliżu Archer avenue i Pitney Court, nieznany mężczyzna. Wczoraj w powiatowym szpitalu w okaleczonym rozpoznano Teofila Taczmę, lat 41. Adresu domu nie podają.

* * *

Nie tylko pieniądze, ale i spodnie skradli.

Dwóch rewolwerowiczów skradło $165 w składzie naprawy obuwia p. nr. 1920 West Chicago avenue. Nie zadowoleni pieniędzmi, chcąc się upewnić aby ich nie ścigano rewolwerowicze zabrali z sobą także spodnie Jana Repetskiego, właściciela składu i jego pomocnika, S. Komińskiego. Biedni bez spodni siedzieć musieli w składzie, gdy zaś rewolwerowicze z ich pieniędzmy uciekli.

* * *

Bakota został najechany i zabity przez automobil.

Stanisław Bakota, lat 21, z p. nr. 2426 North Lotus avenue wczoraj został najechany i zabity przez automobil przy narożniku 19tej i South Paulina ulic.

* * *

Detektyw na straży został postrzelony.

Stanisław Gross, detektyw wczoraj przed składem departamentowym p. nr. 1615 West Chicago avenue, został postrzelony w głowę, gdy siedział w automobilu i czekał na rozbijaczy okien, którzy w tej dzielnicy od dłuższego czasu grasują. Gross z Edwinem Wilcoxem, 4819 West Monroe ulica czekali na rozbijaczy okien, którzy w składzie departamentowym postanowili wszystkie okna porozbijać. Nagle przejechała obok nich maszyna, a automobiliści strzelali do Gross'a i jego kolegi. Wilcox na kule rewolwerowe odpowiedział kulami. Gross przewieziono do powiatowego szpitala, gdzie lekarze powiadają, że żyć nie będzie.

* * *

Obili swoje ofiary do utraty przytomności.

Trzej bandyci wczoraj napadli na dwóch mężczyzn i tych zbili do utraty przytomności po obrabowaniu $660 z kasy agencji Portage Park News Agency, p. nr. 4106 Milwaukee avenue.

* * *

Dzisiaj wieczorem masowe zebranie w sprawie podatkowej.

Masowe zebranie podatników odbędzie się dzisiaj wieczorem w Chicago Stadium, p. nr. 1800 West Madison ulica, pod egidą Chicago Real Estate Board. Zebranie to otworzy James E. Bistor, prezes stowarzyszenia, któremu sąd zabronił urządzania podobnych zebrań.

* * *

Sędzia nałożył na Lipkę $14,000 kaucji.

Stanisław Lipka, lat 27, z p. nr. 3721 Belmont avenue, który przyznał się do używania brzytwy podczas rabowania czterech składów sukien damskich wczoraj przekazany był ławie wielkoprzysięgłych po nałożeniu na niego kaucji w sumie $14,000 przez sędziego.

Z Kolegjum Św. Stanisława Kostki.

Pięknie rozwijający się Klub Matek przy Kolegjum św. Stanisława Kostki, do którego należą matki uczniów tejże uczelni, odbędzie swe regularne posiedzenie miesięczne dzisiaj wieczorem, o godz. 8ej, w bibljotece kolegjalnej przy Division i Holt ul. Na tem posiedzeniu przyjdą pod obrady ważne i niecierpiące zwłoki sprawy wymagające obecności wszystkich członkiń. Będzie to ostatnie posiedzenie przed zakończeniem rkou szkolnego.

Z DEKOVEN.

Z PARAFJI ŚW. WACŁAWA.

Onegdaj po kilkutygodniowem pobycie poza Chicago, strawionym na kuracji nadwątlonego zdrowia p. Stanisław Matuga, powrócił do domowych pieleszy. I jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła, to pan Matuga już układa sztukę, która w przyszłości ma być odegraną w parafji św. Wacława na DeKoven ul.

*

Długoletni obywatel dzielnicy DeKoven p. Michał Yurchesen, w tym tygodniu przeniósł swój interes z Desplaines ul. na DeKoven ul. Obecnie zamieszkuje tuż przy historycznym budynku, w którym d. 9go października 1871 r. wybuchł wielki pożar chicagoski.

*

Tow. św. Wincentego a Paulo odbędzie swoje regularne posiedzenie w poniedziałek wieczorem o zwykłym czasie na plebanji.

*

Już w tą sobotę, dnia 27go maja, odbędzie się dawno zapowiadana zabawa, którą urządza ją Dziewice Różańcowe. Zabawa odbędzie się w większej sali parafjalnej pnr. 710 De Koven ul., początek zabawy o godz. 8ej wieczorem.

*

Ubiegłej niedzieli odbył się chrzest córeczki pp. Karola i Stanisławy z domu Świder Oberlin, której nadano imię Patrycja Anna. Chrzestnymi byli p. Jan Świderski i pani Julja Oberlin.

*

Z rozporządzenia władzy wyższej kościelnej w tym tygodniu zostały rozdane koperty i pamflety z Katolickiego Stow. Dobroczynności w Chicago. Jak po inne lata tak i w tym roku parafjanie św. Wacława na DeKoven ul., nie pozostaną w tyle, ale każdy wedle swojej możności chętnie i szczodrze swoją daninę dołoży. Kolekta w kopertach na cel Katolickiej Dobroczynności będzie zebraną w dzień Zielonych Świątek, dnia 4go czerwca.

*

We czwartek, dnia 25go maja, przypada święto obowiązujące Wniebowstąpienia P. Jezusa. Msza św. dla pracujących o godz. 6ej rano, suma z kazaniem o godz. 10ej a wieczorem nieszpory, kazanie i błog. Najświętszym Sakramentem o godzinie 7:30 punktualnie. Spowiedzi słuchać sie bedzie w środę po południu i wieczorem po nabożeństwie majowem.

OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.

